

PRZEGLĄD SPORTOWY



(też względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 21 (1167)

DNIA 5 MARCA 1936 ROKU

ROK XVI

Rakiety polskie w Mentonie

28-my, międzypaństwowy start bokserów w Poznaniu Erich o mistrzostwach pingpongowych świata

Nieznany przeciwnik

Wynik 28-go międzypaństwowego meczu polskiej reprezentacji bokserskiej będzie oczekiwany z większym bodaj niż kiedykolwiek zainteresowaniem.

Składa się na to szereg przyczyn. Przedewszystkiem pięściarze polscy wkraczają w ostatni, wiosenny okres swych przygotowań przedolimpijskich. Jakkolwiek już doświadczenia Igrzysk zimowych w Garmisch dobitnie przekonały nas jak trudne jest zdobycie choćby brązowego medalu, zarówno nasza opinia jak i bokserzy pewnością nie wyrzekają się ambicji zademonstrowania waleńców pięści polskiej w Berlinie.

Rotholc, Chmielewski, a może Czortek, Sobkowiak i jeszcze inni mają nie tylko prawo, ale obowiązek noczenia w swych symbolicznych turniejach czołowych pięściarzy polskich — buławy marszałkowskiej, którą w tym wypadku jest zdobycie lauru olimpijskiego. To, że pięściarstwo jest jedną z najbardziej popularnych na świecie gałęzi sportu, to że obok przepięknej i widowiskowej europejskiej istnieje jeszcze groźne i wspaniałe boksersko-amatorskie, rekrutują się na U.S.A. i przedwzrostkiem z Ameryki łacińskiej, powinno być raczej dopingiem w doskonaleniu swej formy i ambicjach — odegrać jak najbardziej zaszczytnej roli na Igrzyskach XI Olimpiady.

Drugim momentem jest fakt, że od czasu pamiętnego meczu Polska — Niemcy w Warszawie t. j. od dnia 1. IX, 35 r., polski boks reprezentacyjny ani razu nie wystąpił oficjalnie na ringu. A przecież te sześć miesięcy czasu nie mogło, nie powinno było iść na marne. Przecież w tym półrocznym okresie pracował trener Smith i Starni, odbywały się obozy, rozgrywało mistrzostwa, słowem — wypełniano sezon zimowy jak można tylko było najlepiej.

Wreszcie trzecim elementem, podnoszącym skalę zainteresowania meczem z Belgią ponad zwykłą normę, jest fakt, że Belgijczycy są awangardą boks, czerpiącego swe tradycje z posiadającego tak piękne karty pięściarstwa francuskiego i angielskiego.

Fakt ten doda meczowi poznańskiemu nie tylko

pieprzyku ze względu na „egzotyzm” naszych gości. Poza tym elementem w grę wejdzie jeszcze inny, bardziej może jeszcze frapujący. Elementem tym będzie — nowy, zupełnie dotychczas nieznan przeciwnik.

Bo każdy chyba przyzna, że jakkolwiek regulamin F.I.B.A. jest identyczny dla całego świata,

przecież interpretacja tego regulaminu zależy i zależeć będzie zawsze od ludzi, od ich temperamentu osobistego i narodowego, wreszcie od kierunku nadawanego przez trenerów, a nawet... mody, obowiązującej w boksie tak samo, jak w każdej innej dziedzinie życia.

Czy, aby poprzeć nasze twierdzenie, trzeba

dawać przykłady. Czy nie wystarczy wspomnieć choćby o przebrzmiałej już dzisiaj szkole-kunsztu technicznego z zepchnięciem na trzeci plan bowości, siły ciosów, a nawet szybkości. Albo o całkowitem przestawieniu w ostatnich latach pracy kierunkowej boks niemieckiego, który usankcjonował trzy cechy wymienione w ostatnim zdaniu, z równoczesnym powmem usunięciem na plan dalszy właśnie wyszkolenia owego „szlachetnego kunsztu samoobrony” — techniki. Źródła, przez które filtrowały się do nas wszelkie wiadomości, dotyczące się charakterystyki pięściarstwa belgijskiego, głoszą, że nasi goście poznańscy są przedstawicielami t. zw. boks nowocześniejszego, to znaczy — holdującej raczej zasadom szkoły niemieckiej.

Bez względu zatem na wynik spotkania, przypuszczamy, że jeśli chodzi o sprawdzian kondycji czysto fizycznej naszych reprezentantów, mecz piątkowy będzie dla Polaków pod tym względem próbą bardzo poważną. Jaka natomiast będzie wartość tej próby, jeśli chodzi o samą szermierkę pięści, taktykę walki i walory psychiczne, o tem jest mówić przed meczem bardzo trudno.

W każdym razie nie wątpliwy, że trzy kolejne spotkania — w Poznaniu, Warszawie i Łodzi przeświadczy stosunek zarówno indywidualny jak i zespołowy boks polskiego do belgijskiego w sposób bardzo gruntowny i wszechstronny. A w związku z ową potrójną próbą sił, w której wszelkie ewentualne tłumaczenia się pechem, ziem sędziowaniem i tym podobnymi motywami muszą zejść na plan dalszy przed obiektywną prawdą, boimy się nieco, czy nasi mill goście nie grzmią dziś w Brukseli zbyt głośno w triumfalny róg zwycięstwa i zadajemy sobie pytanie, czy owe fanfary, płynące z ust oficjeliów, są

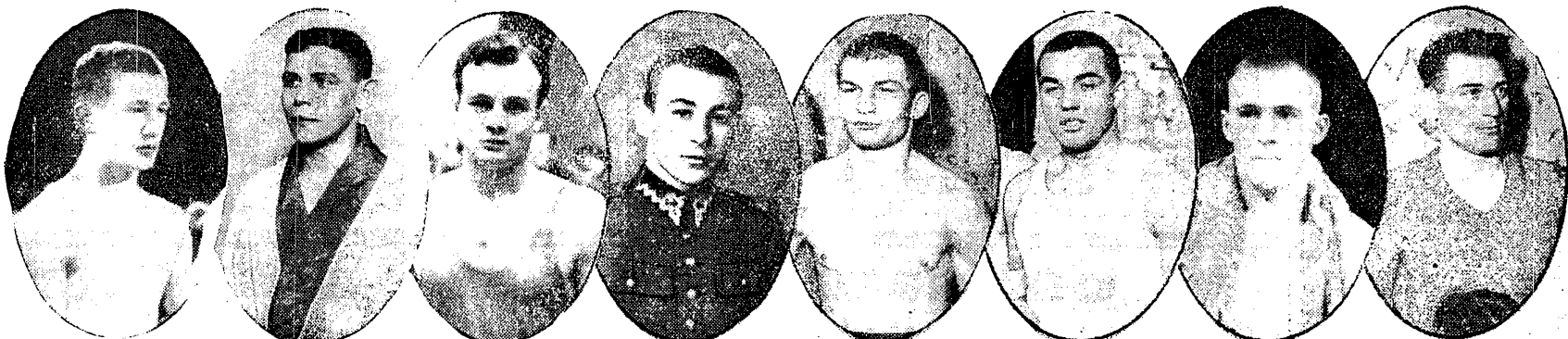
wyrazem rzeczywistego poczucia swej siły, czy mają za zadanie... dodanie sobie odwagi i równoczesne spieszenie przeciwnika.

Megalomanja jest bowiem w sporcie jedną z najbardziej pospolitych wad. Mielimy tego przykład właśnie na tych samych Belgach w związku z meczem piłkarskim wygranym, jak wiadomo, przez nas gładko 2:0; Ponieważ jednak w wypadku cytowanym, nasze skromne zdanie określało piłkarzy belgijskich jako zespół bardzo przeciętny, zwycięstwo brukselskie by-

najmniej nie przewróciło nam w głowie i zostało potraktowane jak należy — jako pewien prognostyk na poprawę poziomu gry polskiej reprezentacji.

Powracając do meczu bokserskiego, pragnąc jaknajmocniej zwycięstwa naszej reprezentacji, chcielibyśmy równocześnie, aby sukces ten uzyskany został w walce z przeciwnikiem najwyższej klasy, którego pokonanie staje się zaszczytem.

(Dokończenie na str. 2-ej).



8-ka bokserów polskich przeciwko Belgii: Sobkowiak, Czortek, Polus, Kajnar, Sipiński, Chmielewski, Szymura, Piłat.

Nasza reprezentacja osemka pięściarska jest gotowa do rozprawy z Belgią. Ostatnie ostre sparringi przeprowadzono w poniedziałek. Sobkowiak sparował z Rotholcem, Krzemieński ze Spodenkiewiczem, Woźniakiewicz z Janczakiem, Chmielewski z Wiedemanem, Szymura z Piłatem i Piłat z Pol-Jutem, Kajnar i Sipiński w obozie nie uczestniczyli, gdyż nie otrzymali zwolnienia z wojska.

Polus spowodował skaleczenia oka, o czem pisaliśmy w ostatnim „Przebiegu”, nie sparował i nadal robi wagę, bardzo powoli, aby się nie osłabiał. We wtorek wieczorem miał jeszcze coś niecoś ponad pół kilograma nadwagi.

We wtorek i środę odbyto gim-

nastykę i tylko lekki sparring. Od czwartku zawodnicy będą wolni od zajęć.

Trening z Pol-Jutem nie dał Szymurze ani Piłatowi żadnych większych realnych korzyści, gdyż nasz zawodowiec jest zupełnie bez formy. Po dwu rundach z Piłatem i trzeciej z Szymurą, był zupełnie wykończony.

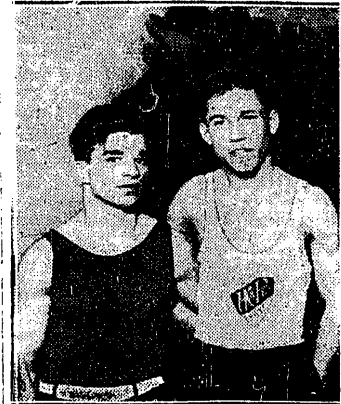
Ostatni „Przebieg Sportowy” przyjęto na obozie z dużym zadowoleniem. Chciwie rozczytywano się w doniesieniach korespondenta brukselskiego o naszych piątkowych przeciwnikach, gdyż były to pierwsze i jedne dane o Belgach. P. Z. B. nie otrzymał do wtorku żadnych danych reklamowych ani też fotografii zawodników belgijskich.

Sipiński otrzymał zwolnienie z wojska we wtorek, podobnie i Kajnar, celem wypoczącia przed walką.

Zainteresowanie zawodami w Poznaniu jest bardzo duże. Kierownicy polskiego pięściarstwa są dobrej myśli, jednak bardzo ostrożnie z wypowiadaniem swej opinii wobec wielkiej niewiadomej, jaką dla nas przedstawiają Belgowie.

★

W śróde w południe przyjechał do Poznania warszawianin Czortek, z którego już chciano zrezygnować i zastąpić Krzemieńskim. Jak wiadomo, bokser Skody nie mógł dostać wcześniej urlopu.



SZANTO I POPIELATY zmierzli się w Łodzi podz...



TRÓJKA MARUSÁRZÓW W BRZUCHOWICACH, gdzie „rodzina” zakopiańczyków okupowała 3 pierwsze miejsca w konkursie skoków. Od lewej: Stanisław, Jan, Andrzej.



Y TOMIU 3:1, Gemza, Michał.

Na przednówku piłkarskim

Piłkarze mają w tym roku pecha! Nie dość że kazano im wcześniej zerwać się z zimowego snu i przystąpić do kampanii belgijskiej, nie mogą sobie nawet pozwolić na dłuższą przywilejną siastę i ostatnią przedsezonową drzemkę. Aura, tak grzeczna hotelistom i narciarzom, wykazuje wyraźne sympatie dla futbolistów i, wreszcie, niż zazwyczaj wywabia ich z hal i sal, gdzie odbywa się coś miłego w rodzaju treningu i teoretycznych nauk.

Przedwiośnie układa się zupełnie wiosennie i właściwie nie stoi na przeszkodzie, by również poza Śląskiem „perpetuum mobile” naszego piłkarstwa, ożywiły się hotele w innych okolicach Polski. Stało się to już wreszcie tu i ówdzie, a jeśli pani Pogodzie nie wpadnie znów do głowy jakiś kaprys, spodziewamy się najdalej za tydzień ruchu na całej linii.

ZEMSTA SEDZIÓW

Tak około września zaczynają się nie jako obowiązkowe narzekania. Że to niby za dużo tego całego piłkarstwa, że wszystkie te mecze wywołują już czolewki bólem, że wódecie mamy dość zawodów, boisk, sędziów, punktów i całego balastu.

Nastroje te nie są groźne! Majają one już po kilkutygodniowej przerwie piłkarskiej, a pierwszy podmuch wiosennego wiatru zwiada niewiele reszki śniegów ale i ostatnie natowy złych humorów futbolowców. Idzie to tem łatwiej, że mając za sobą kilka walnych zgromadzeń, kilkadziesiąt godzin „prześlądu” do robku i pracy organizacyjnej! Też mamy już raczej za najmniejszego meczem, byle tylko nieciałkajdalej od swady futbolowych oratorów.

Niestety biedacy rok był pod tym względem szczególnie bujny. Trzeba było przetrzymać narady okręgowe, ważne debaty ligi, dwudniową kampanię PZPN i na koniec zleżo 48 godzin rozprawek sędziowskich. Ba, żeby to był koniec! Zarzucilibyśmy zasłonę i odpuszcilibyśmy winowajcom grzechy! Ale sędziowie uwzięli się na nas! Chcą nam odpłacić za wszystkie krytyki i gorzkie słowa, jakie nacztyli się w ciągu długich miesięcy. Wybraли zemstę najokrutniejszą! Każą nam bowiem poraz wtóry przysłuchiwać się obradom, które toczy się będą na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu z końcem miesiąca w sprawie ostatecznej likwidacji P. K. S-u i przyjęcia nowych form organizacyjnych.

JAK JEST W ISTOCIE?

Stan sprawy sędziowskiej w polskim piłkarstwie jest dla wielu niejasny. Z różnych stron zapytania nas, kto właściwie wygrał, a kto dostał cieżki?

W samej formie, tak postawionych pytań, nieści się absurdalność zapatrywania na poważną kwestię. Szukanie zwycięzców i zwyciężonych świadczy o zupełnym zapoznawaniu istoty zagadnienia.

Nie mogło być i nie było celem PZPN prowadzenie wojny z PK.S-em, zmuszanie go do jakiejś hańbiącej kapitulacji! Tak ulnować sprawę mogą tylko bardzo ciśnie możliwości. Rzecz jest prosta!

Kluby i wyższe jednostki organizacyjne piłkarstwa polskiego doszły do wniosku, że obecna struktura nie jest korzystna dla sportu futbolowego, że pewne niedociągnięcia na odcinku sędziów są m. in. również wynikiem zbyt dużego jego kontaktu z organami piłkarskimi i że stan ten musi w linie wyższych interesów ulec rewizji.

Sędziowie w pierwszej chwili przyjęli jej zapowiedzi, jako zamach na dobre nabite prawa i dla obrony wysunęli pod hasła „wolności sumienia i niezależności sędziowskiej”. Było

w tem wiele demagogii, jak nie brakło jej zresztą i z przeciwej strony. W rezultacie jednak ludzie trzeźwego sądu z tej i tamtej strony barykad doszli do przekonania, że przy dobrej woli i zrozumieniu prawdziwych interesów, niemożliwie będzie przerzucić pomost zgody i ustalić normy, któreby odpowiadały nie fałszywym ambicjom zbyt gorliwych „Pezetpenowców”, czy „Pekae-sowców”, lecz koniecznościom życiowym sportu piłkarskiego!

Okazało się to na walnym zgromadzeniu P. Z. P. N. na którym nie brak było gestów i czynów pojednawczych z drugiej strony sędziowie pod pierwszym wrażeniem ugodliwi wprawdzie po okragach szereg ostrych protestów i bojowych rezolucji, jednak dla ludzi, umiających wsłuchiwać się nietylko w ofiialne enuncjacje, ale i oświadczenia czynione na boku, jasnym było już na walnym zgromadzeniu P. K. S., że djabel nie taki groźny i że, mimo podudźnia z tej strony jednostek, zaniekopojonych o swą własną przyszłą karierę w piłkarstwie polskim, również w kołach sędziowskich kóre bierze kierunek umiarkowany i tendencje polubowne.

Czemuś tłumaczyć uchwały pozornie niczego nie rozwiązujące i odkładające ostateczną decyzję na dalszą metę? Sprawa jasna! Nietylko w Chinach

Neapol odwołany!...

PZLA postanowił spowodu wielkich trudności, zrezygnować z wysłania Noji i Kucharskiego do Neapolu. Zawodnicy ci udadzą się natomiast dn. 14-go b. m. rano na miesięczny pobyt do Budapesztu, pod kierunkiem mgr. Zakrzewskiego.

KUCHARSKI STARTUJE W POZNANIU

Duże zainteresowanie wzbudziła zapowiedź startu Kucharskiego w Poznaniu w zawodach w hali w najbliższą niedzielę. Będzie to jego ostatni start wiosenny w Polsce przed wyjazdem na dalszy trening do Włoch. Startować on będzie w biegach na 500 i 1000 metrów z Binłakowskim, Janowskim, Jakubowskim, Rogalskim i innymi. Za wtygodnie odbędzie się w hali Sokola.

W obliczu spotkania z Belgią

(Dokończenie artykułu ze strony 1-ej)

Ostatecznie ustalony przez kpt. sportowego P. Z. B. p. Bietewicza, a zakomunikowany nam telefonem w środę o godz. 13.30 skład reprezentacji Polski na mecz z Belgią przedstawia się następująco: Sobkowiak, Czortek, Pokas, Kajnar, Sipiński, Chmielewski, Szymura, Piłat.

Tak swana opieka posiada przywilej zabierania głosu w sprawach, które zdaniem działaczy, są ich domowa i przez każdego winny być przyjmowane z całym szacunkiem. Ponieważ jednak doświadczenie uczy, że opinia nie jest zbyt wynalazkiem tak bardzo szanować, że wcale często ma rację i że może również dobrze znać s.e. interesować, a nawet — że użyjemy nieco pompatycznego słowa — kochać przedmiot, w którym glos zabiera, pozwolimy sobie wypowiedzieć kilka słów na temat składu piłkowskiego.

A więc, naszym zdaniem, waga musza jest obniżona trochę. Sobkowiak posiada szanę i uznano przez całą Polskę walory a nad Rotkolem posiada przewagę własnej, poznańskiej publiczności, oraz bardziej systematycznego treningu, który warzeźwieninowi utrudnia służbę w wojsku. Poza tem za Sobkowiakiem przemawia i ten fakt, że Rotkoł będzie mógł zmieścić swe sily w niedzielę w Warszawie.

Jeśli chodzi o wagę Kogucia, to — jak łatwo się było domyślić — wszelkie pogłoski o pominięciu osoby Czortka na rzecz Krzemieńskiego okazały się bezpodstawne. Absencja bowiem warszawianina spowodowana przez niemożność uzyskania urlopu na obóz poznajski nie mogła być w żaden sposób traktowana jako powód do niewystawienia go do reprezentacji, zwłaszcza że Czortek legitymnie się przeciw Jestennemu zwycięstwem nad Rotkołem i wspaniałą formą wykazaną ostatnio na meczu Słoda — Warta w Warszawie. Natomiast reprezentantem, mogącym wzbudzić, naszym zdaniem, zastrzeżenia, jest Kajnar w wadze lekkiej.

Poznańczy, dwa lata temu, zapowiadający się

istnieją ambicje „zachowania twarzy”, co w przekładzie na język europejski nazywa się „wyjście z honorem z opejsji”.

Sędziowie, którzy w pierwszej gorączce stanęli może na zbyt skrajnym stanowisku, widząc jego absurdalność, a z drugiej strony dobrą wolę „prze-ciwnika”, gotowi są rozpocząć odwrót na obojętnie ustalone i przygotowane

Oby ostatni raz...

Nowy zarząd PZLA zaczął swe prace krokiem, który daje korzystne pojęcie o jego umiarze i obiektywności: w długim piśmie do naszej redakcji starał się wyłomaczyć i skomentować niefortunny ustęp sprawozdania, polecającego recenzentów lekkoatletycznych. Nie będąc w stanie zamieścić długiego listu nadanego nam przez PZLA przystoczymy z niego zasadnicze punkty.

Zarząd Związku Lekkoatletycznego stwierdza w swem oświadczeniu, że jest daleki od jakiegokolwiek niechęci do prasy, ani nigdy nie posunąłby się do jej lekceważenia. Burza powstała — zdaniem PZLA — jedynie wskutek niewłaściwego zrozumienia intencji związku. Oto wskutek niedopatrzania opuśczone została uwaga, wskazująca, że ustęp krytyczny odnosi się nie do ogółu, ale tylko do złej części prasy sportowej, jednocześnie zaś — również wskutek niedopatrzania — pominięto stwierdzenie wartościowej pracy dziennikarstwa. „Niedopatrzenia” te są dość

pozycje. Chciał jednak, by odwrót ten pozabawiony był charakteru przymusowej kapitulacji. Uchwała likwidacji P. K. S-u już na pierwszym walnym zgromadzeniu mogłaby wywołać tego rodzaju wrażenie, dlatego też zdecydowano się na drogę okrężną.

Delegaci zjawiają się przed swymi okręgowymi wyborcami, zlistrują prawdziwy stan sytuacji, zapoznają z ustę-

poważne. Gdyby gremium PZLA przestudowało uważnie swe sprawozdanie i uzupełniło braki przed zebraniem, nie byłoby potrzeby obecnego wyjaśnienia...

Pozatem, wydaje się nam, że byłoby rzeczą wskazaną, aby w przyszłości instytucje rozsolone dokładnie „adresowały” swoje zarzuty. Uogólnianie ich bowiem pod szyldem „złej prasy” staje się źródłem nieporozumienia i krzywdzących posadzeń. Fachowej prasie sportowej oraz pracującej z takim rozmachem codziennej prasie popularyzatorskiej należą się w obrachunku rocznym instytucji również gorące słowa wdzięczności, jak prasie nieobiektywnej, dzielnicowej, klubowej, czy nawet politycznej — wyrazy dezaprobaty.

Nieprzemysłane krytyki oraz rażące „niedopatrzenia” są sprzeczne w złej części słowa drukowanego — partią najgorszą!

To też mamy nadzieję, że przyszłość ułoży stosunki między P. Z. L. A. i prasą sportową tak, by dyskusje w rodzaju powyższych stały się zbędne.

stwali. Jakże udało się uzyskać w drodze wspólnych narad z przedstawicielami PZPN L., uzyskając pełnomocnictwa do uchwalenia na nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu tych wszystkich postulatów. Jakże ustalono na obojętnej konferencji.

Czy jednak wszystko odbędzie się faktycznie tak gładko, jak wyobraża sobie postronny, niezainteresowany obserwator?

Nie wątpimy, że i tym razem nie zabraknie protestów, patetycznych gestów i groźnych przepowiedni. Nie wątpimy też jednak, że zdrowy rozsądek i zmysł społeczny odnieść musi zwycięstwo nad zbyt wyraźną demagogią i prywata. Dlatego też dalszy rozwój t. zw. kwestji sędziowskiej oceniamy bardzo spokojnie i ze znaczną dozą optymizmu.

SZKOLIMY SIĘ.

Nowo obrany Zarząd PZPN rozpoczął swą działalność od spraw wysoce ważnych. Pierwsze posiedzenie poświęcono w lwiej części zagadnieniom wyszkoleniowym.

O wyszkoleniu mówiło się i pisało przy każdej okazji. Z chwilą gdy za-

ZATARG W NARCJARSTWIE

P.Z.N. rozwiązał tydzień temu zarząd Okręgu Podhalańskiego i powierzył jego kierownictwo członkowi Rady Narciarskiej inż. Zaczynskiemu.

Zatarg powstał na tle dopuszczenia do skoku (poza konkurs) zdyskwalifikowanego narciarza.

Jak dowiadujemy się, kluby zakopiańskie odpowiedziały na decyzję P. Z. N. bojkotem organizacyjnym mistrzostw narciarskich Polski, rozpocznających się w piątek. Do pomocy w organizacji zgłosił się tylko Sokół.

W tych warunkach terminowe odbycie zawodów o mistrzostwo Polski wy daje się być poważnie zagrożone. Również warunki śnieżne nie sprzyjają zbyt nio zawodom. Prawdopodobnie start i mecie biegów trzeba będzie przesunąć do Kuźnika, a bieg 50 km. wogóle się nie odbędzie.

Istotę tego zatargu naświetlamy szerzej w artykule omawiającym narciarskie mistrzostwa w Zakopanem.

JAK Z KARENJCĄ?

Sposób załatwienia sprawy karencyjnej na walnym zgromadzeniu PZPN, był jedną z wielkich niespodzianek, nad którą przeszło się zbyt prędko do porządku dziennego. Uchwała, utrzymująca karencję jedynie przy przechodzeniu graczy z jednego okręgu do drugiego, stanowi poważny krok naprzód w drodze do zupełnego usunięcia nieży-cioowego i wręcz szkodliwego paragrafu, krepującego nazbyt wyraźnie nar-

trójka Pojas, Kajnar, Piłat, mająca po sześć meczów wreszcie Czortek, który walczył dopiero raz. Sobkowiak i Szymura są debiutantami.

Jeśli chodzi o Rotkolewskiego, to kandydatura ta nie odpowiada nam zupełnie, gdyż jest wyrazem ewidentnie na rzecz zwycięstwa, bez walkania w istoty boksu, jego walory techniczne i myslowe, wreszcie propagandowe, oraz piękno. Natomiast Rotkołom dawno już przestał być jakkolwiek „nadzieją”, więc odpada tutaj również moment wychowawczy.

Barzo natomiast ciekawie z wymienionego ostatnio punktu widzenia przedstawia się sprawa wstawienia nowego zawodnika YMCA — Koczyskiego w wadze półciężkiej. Pięćdziesiąt w swych starach, docierających obecnie do dość poważnej ilości 20-tu walk, nie przegrał ani razu. Toż, bezczelnie posiada on tak poważnego kontrandydata jak Janczak, taptań sportowy zdecydował się odważnie na osobę Koczyskiego.

Jeśli chodzi o Węgrów, to kandydatura ta jest wynikiem... konieczności. Jedyny jego kontrandydata, Garstecki, jest po ostatnim knok-out'e, poniesionym z rąk Piłata — nie do użytku. Zresztą my osobście zapatrujemy się na walory pięściarskie Garsteckiego w sposób bardzo sceptyczny i zgóry akceptujemy wyłącznie w tej wadze obopiermenty.

inż. Jerzy Grabowski.

N. S.

Szczęśliwy początek w Mentonie

MENTONA. 4.3. — tel. wł. — Jędrzejowska dochodziła szybko do formy i nabiera pewności siebie. Pierwsza runda przeszła walkoverem i dopiero w ćwierćfinale spotkała się z Czechką Sobotową, która pobila 6:3, 6:0. Połta gra bardzo dobrze i nie miała z przeciwniczką najmniejszego kłopotu.

Los tak zrzucił, że Jędrzejowska podobnie jak w Monte-Carlo w półfinale spotyka się ze Stamera. Jeśli wreszcie pójdzie dobrze, to Jędrzejowska będzie miała w finale okazję do zrewanżowania się Mathieu.

W debiucie Jędrzejowska gra z Noel. Do pół-finału obie panie wchodziły walkoverem i tam dopiero spotkały się z Angielkami Stammers i Satterthwaite.

W grze mieszanej par „narodowych”, Jędrzejowska, Tartowski pobili parę mało znanych Angielków Hattiny, Levin 7:5, 6:2 i spotykają się o wejście do półfinału z Noel, Hilliard.

W mieszanej Jędrzejowska gra będzie z Niemcem Lundem.

Tartowski pobit w pierwszej rundzie Cosby'ego 6:4, 5:6, a następnie, znanego w Warszawie, juniora jugosłowiańskiego Mitca 6:8, 6:4. Obecnie Polak będzie walczył w ćwierćfinale z Amerykaninem Tillineym, który uprzednio pokonał Lunda. Na dalszej drodze Tartowski ma Brugnona.

Z Austriaków na Biscierze jest tylko Planer, który oświadczył, że w pułkarze przeciw Polsce, będą napewno grać Baworowski i Me-

KONSUL KROLESTWA BELGIJSKIEGO

W grze podwójnej par para Mathieu-Meunier wygrała z parą angielską Satterthwaite-Yorkie 6:4, 6:2.

W grze mieszanej par „narodowych”, Jędrzejowska, Tartowski pobili parę mało znanych Angielków Hattiny, Levin 7:5, 6:2 i spotykają się o wejście do półfinału z Noel, Hilliard.

W mieszanej Jędrzejowska gra będzie z Niemcem Lundem.

Tartowski pobit w pierwszej rundzie Cosby'ego 6:4, 5:6, a następnie, znanego w Warszawie, juniora jugosłowiańskiego Mitca 6:8, 6:4. Obecnie Polak będzie walczył w ćwierćfinale z Amerykaninem Tillineym, który uprzednio pokonał Lunda. Na dalszej drodze Tartowski ma Brugnona.

Z Austriaków na Biscierze jest tylko Planer, który oświadczył, że w pułkarze przeciw Polsce, będą napewno grać Baworowski i Me-

Troche dat historycznych z pingpongowych mistrzostw świata

Jak wiadomo to jubileuszowe mistrzostwa świata w tenisie stolowym odbędą się tego roku w Pradze stolicy Czechosłowacji.

Mistrzostwa te mają bardzo ważne znaczenie nie tylko ze względu nato że rozegra się zacięta walka o tytuł mistrza świata ale też z tego względu że następnym mistrzostwa świata odbędą się w Chicago a związek tenisa stolowego Stanów Zjednoczonych opłaci pełne koszty podróży tylko trzem pierwszym drużynom tegorocznych mistrzostw.

Pierwsze mistrzostwa drużynowe świata wygrali Węgrzy w składzie B. Kehrling (znany tenisista) dr. Jacobi, dr. Pescit Mechlowitz.

Również w następnych czterech latach są Węgrzy bez konkurencji. Rok 1931 — 32 przyniósł olbrzymią ensację bowiem na mistrzostwach świata w Pradze, Czechy w składzie: Kolar, Lauterbach, Malczek, Nikodem i Grobauer bili dwukrotnie Węgrów 5 : 0 i 5 : 2, zdobywając w ten sposób mistrzostwo świata. Bardzo dużą rolę odegrała tu publiczność czeška.

W następnych trzech latach znnowo dominują Węgrzy zdobywając mistrzostwa świata w Badeniu, Paryżu i Londynie.

Dwukrotnie bierze również udział w mistrzostwach reprezentacja Polski:

raz w roku 1933-4 w Paryżu i w następnym roku w Londynie, gdzie dzielimy się trzecim miejscem z Austrią co na 17 startujących zespołów było dużym sukcesem.

W jednostkowych mistrzostwach dominują wyraźnie Węgrzy zaledwie raz udało się Perryemu zdobyć zaszczytny tytuł mistrza, ale to był F. J. Perry, obecnie dwukrotny mistrz świata w tenisie.

Z polaków, którzy startowali w roku 1933-34 S. Pohorylles został wycimniony w trzeciej rundzie przez Czechą Blechę. H. Pohorylles przez Węgra Haziego również w trzeciej rundzie, zaś A. Ehrlich ćwierć finale przegrał z Szabadosem 2 : 3.

W Londynie startowali w grach pojedynczych S. Pohorylles, W. Loewenherz i ja Pohorylles, odpadł przegrywając z Czechem Kolarom 1 : 3, również Loewenherzowi się nie poszczęściło w pierwszej bowiem rundzie wpadł na doskonałego Swobodę, z którym przegrał 2 : 3.

Ja poweliminowaniu w pierwszych rundach kilku słabszych orzeźwionków natychmiastem w ćwierćfinale na nadzieję Czechosłowacji Vanę, którego nobilem 3 : 0, a błąc następnie Bellara 3 : 1 wśsiędem do półfinału gdzie uległ mistrzowi świata Barnie 1 : 3.

Frlitich.

Śledztwo w sprawie P.O.S. na Śląsku

Zarządy, które padły na Walnym Zgromadzeniu PZLA z ust reprezentantów górnoligowej lekki atletyki P. Nagaja w sprawie P. O. S., poruszyły do głębi nie tylko opinie, ale skierowały na to zagadnienie baczone spojrzeenie Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego. Wyrazem tego jest następujący komunikat P. U. W. F.:

W związku z zarzutami, jakie padły na Walnym Zgromadzeniu PZLA pod adresem urzędu w. f. na Śląsku, które spacyły idee P. O. S., Państwowy Urząd W. F. nakazał przeprowadzić szczegółowe śledztwo w tej sprawie.

Państwowy Urząd W. F. stoi bezwzględnie na stanowisku, że celem i założeniem odznaki nie była nigdy jej przymusowość i że udzielanie subwencje klubom, ma w pierwszym rzędzie na uwadze te kluby, które propagują sport i wychowanie fizyczne, i których członkowie mogą pochwalnie się posiadaniem odznaki sportowej. Kluby jednak, które odznaki te zdobyły w sposób niepodobny, muszą być automatycznie wyłączone z pomocy i poparcia ze strony P. U. W. F.

Stanowisko zdania przez Urząd opaswa nas nadzwyczajnie. Za przeciwstawienie Państwowemu Odnazce Sportowej należącego tej pięknej idei znaczenia i prestiżu w społeczeństwie zostanie wreszcie po-myślnie załatwiona.

Co innego, że nie tudziemy się, iż ponowne zdobycie kapitału zaufania, rozstrononego w tak lekkoomyślny sposób przez lekomyślnie osoby w urzędzie i nieuczestnych macherów klubowych nie da się łatwo zdobyć spotwem.

Wyprowadzenie do Budapesztu niepewna

KRAKÓW. 4.III. — Tel. wł. — Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy sprawa meczu reprezentacji Krakowa z Węgrami skomplikowała się. Węgrzy zaproponowali tak niekie warunki, że wyjazd z trudem tylko mógłby się skalkulować.

Ostateczna decyzja zapadnie dziś wieczorem na posiedzeniu K. O. Z. P. N. Widoki są raczej negatywne.

AUSTRIJACY PRZECIWNIKEM NASZEJ „MŁODZI”.

Jak w innym miejscu piszemy organy zuje P. Z. P. N. w ostatniej dekadzie bieżącego miesiąca obóz wyszkoleniowy dla miodzików w Katowicach. W łączności z tem mają się 28 i 29 odbyć mecze sparingowe uczestników obozu. PZPN zwrócił się w tej sprawie do Austriackiego ZPN. W rozmowie telefonicznej z wiceprez. Przeworskim kapitan Austr. ZPN. p. Meisl zgodził się wysłać jedną z drużyn klubowych do Katowic. Ścisła odpowiedź z oznaczeniem kandydata otrzyma PZPN po porozumieniu się p. Meisla z klubami wiedeńskimi.

Równocześnie oświadczył p. Meisl go towości wysłania do Polski jednej z drużyn reprezentacyjnych jeszcze na wiosnę, jako sparing-partnera dla polskiej wiedeńskiej.

WG i D PZPN ukonstytuował się na stępową: przew. inż. Przeworski, kierownik sekcji gier p. Krug, sekcji dyscypl. p. Krasowski, sekretarz p. Mosiński.

częto je sprowadzać na realne tory. jak to u nas zwykłe bywa, nie zabrakło krytyków i oponentów, którzy w każdym kroku widzieli błędy, a przeciw każdemu poczynaniu wynajdywali sto-kazdemu poczynaniu wyznajdywali sto-kazdemu poczynaniu wyznajdywali sto-

Tendencja referenta wyszkoleniowego PZPN jest uchwylenie możliwie naj-szczerszych warstw młodzieży i wszczęcie w przynajmniej racjonalnych zasad treningu. Celowi temu służyć będzie też wielki obóz wyszkoleniowy, który zorganizowany zostanie w Katowicach od 22 marca do 2 kwietnia. P. Z. P. N. chciałby zgromadzić w nim przedwzrostkiem graczy młodszych, największej ilości okręgów. Trudność stanowiła możliwość urlopowe kandydatów. Na nasz materiał piłkarski nie składają się synowie lordów, ani też nie mamy w Polsce państwowego amatorsstwa, które umożliwiłoby zwolnienie z wiodnika z obowiązków służbowych na każdy nakaz zgry. Dlatego też zbyt częste oprowanie obozami centralnymi nie doprowadzi do celu! Zdaniem naszym należałoby dążyć do tworzenia raczej obozów okręgowych, tembardziej, że mimo niezawsze udanych prób w ubiegłym roku, zdobyły one so bie w kołach piłkarskich już pewne zrozumienie a nawet uznanie.

Za bardzo szczęśliwy uważamy pomysł zorganizowania po okręgach mistrzostw juniorów i mistrzostwa Polski juniorów w połączeniu z dwutygodniowym obozem w okresie wakacyjnym. Plan nie jest nowy! Pisałismsy o nim na podstawie informacji p. Kuchara, z końcem ubiegłego sezonu, cieszy nas więc, że obudnia staje się jego realizacja.

Obecnie nasuwa się jednak ciekawy problem! Jak interpretować pojęcie okręgu, gdy chodzi o Ligę, obejmującą całą Polskę. Naszym zdaniem uchwała odnosić się może wyłącznie do okręgów terytorjalnych. Interpretacja, jakoby nowy przepis umożliwiał przechodzenie n. p. graczy ligowych z Warszawy do klubów ligowych w Poznaniu czy Łwowie, jest fałszywa. Kluby ligowe są tylko różnrytkowo eksterytoriajne, administracyjnie a przedewszystkiem życiowo, związane są z glebą z której wyrósły i na której działają. Obok pierwszych drużyn zajętej w Lidze posiadają one kilka dalszych zespołów niższych, ściśle zależonych z okregiem i jego pracami.

Dlatego też, gdy chodzi o „ustawę karencyjną”, to przewidziane w niej ułgi w żadnym wypadku nie mogą odnosić się do „okręgu” ligowego. Kluby ligowe korzystają z jej dobrodziejstwa jedynie na terytorium swej stałej siedziby i faktycznie przynależności. Tego rodzaju interpretacja — o ile się nie mylimy — leżała zresztą w intencji wnioskodawców — przedstawicieli okręgu śląskiego.

W Rybniku, z okazji zakończenia 3-tygodniowego kursu piłkarskiego, prowadzonego przez trenera Spolde, odbył się mecz pomiędzy zespołem ligi śląskiej K. S. Concordia (Knurow) i reprezentacją kursistów. Zawody przyniosły „najlepszym” piłkarzom podokręgu katastrofalną porażkę w stosunku 1:6 (1:2). Meczowi przypatrywało się ponad 1500 osób.

Niechcący (KS. Stajdon Chorzów II, reprezentujący pomocnik śląski opuścił swoją macierzysty klub udając się do „Ruchu”, który jakoby wystąpił mu się o zaliczenie. Początkowo Niechcący miał zasileć szereg K. S. Śląsk.

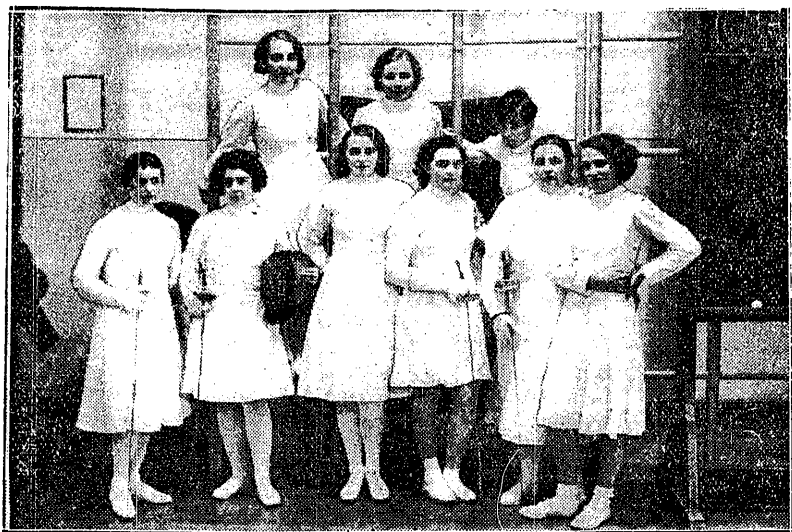
Kolonko, piłkarz rybnicki z T. S. „20” ma wkrótce przejść do „Ruchu”. Kolonko jest młodszym bratem dawn. boksera Sokola (Rybnik), który od dłuższego już czasu jest w Ruchu.

KRIST (Cost.) PRONAZI MEZ NIEMCY — WĘGRY.

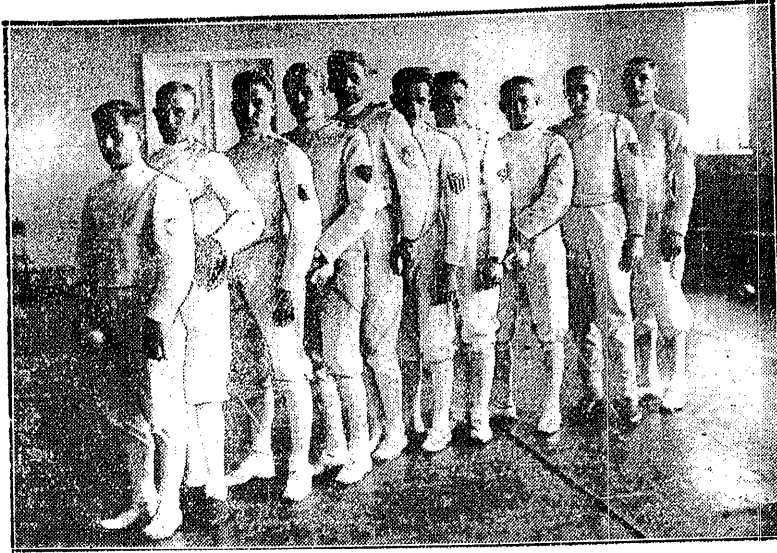
Węgierski Związek Piłki Nożnej zaproponował Niemcom trzech sędziów na mecz Niemcy — Węgry. Wybor padł ostatecznie na sędzię czeskołowackiego Kria.

Stanoszkówna-Kantor-Segda

plon ogólnopolskich mistrzostw szermierczych Warszawy



NAJLEPSZE FLORECISTKI
Godzielińska, Lipińska, Hercokowa, Stanoszkówna, Adamiakowa, Matczakówna.



GRUPA SZPADZISTÓW
Czaplicki, Dutkiewicz, Szempliński, Kazimierzczak, Zukowski, Nawrocki, Sobik, Szlubowski, Banaś, Kantor.

Miło szczęśliwy pomysł miał PZS, wyznaczając na jeden dzień dwie imprezy szermiercze: mistrzostwa Warszawy pań i mistrzostwa Warszawy panów, i powierzając organizację tych zawodów różnym klubom. Jedną z poważnych bolączek naszej szermierki: brak dostatecznej ilości sędziów, uniemożliwia często sprawne przeprowadzenie jednego turnieju, co dopiero dwa turnieje jednocześnie. W rezultacie koniecznym było połączenie obu imprez, co znowu połączyło za sobą dodatkowe trudności. Organizatorzy, którym w ciągu dwu dni przeprowadzić wypadło czterdzieści konkurencyjnych (półfinały i finały szpady, eliminacje, półfinały i finały szabli, klasyfikacje, półfinały i finały floretu) zmuszeni byli rozpocząć walki już w sobotę rano, a ponieważ zajęcia zawodowe nie pozwoliły stawić się niektórym zawodnikom więc w rezultacie na 18-tu zgłoszonych szpadzistów startowało 10-ciu, na 36 zgłoszonych szablistów — stanęło na planszy 22. W tych warunkach musiano zmienić kilkakrotnie układy poszczególnych grup, a w ślad za tem i ustalony z góry plan rozgrywek.

Niemniej zawody były niezmiernie interesujące. Mimo braku Papecego, Nycza, Zaczyna, stwierdzić wypada, że dawno już nie było w Polsce turnieju krajowego z tak silną obsadą finału. Ponieważ przynajmniej ośmiu zawodników (mowa o szabli) — olimpijczyków względnie kandydatów na Olimpiadę przedstawiało niemal wyrównaną klasę, organizatorzy, już w toku walk półfinałowych zdecydowali się, mimo sugestji „starszych”, zwolnić ośmiuosobowego finału, powiększyć finał do liczby 10 zawodników, by dać i młodszym szermierzom jakieś szanse. Pozwolimy sobie zauważyć tu nawiasem, że dziwnym wydaje się tu cichy protest ze strony... właśnie niektórych „młodszych”.

KANTOR PIERWSZY Z 10-CIU

Wobec zgłoszenia się 10 tylko zawodników (nie stawili się m. in. Zabiński, Zaczek, Mirowski i Karwicki) szpadę rozegrał odrzut w puli finałowej. Zwyciężył bezapelacyjnie (bez przegranej) Kantor.

Trening z technicznym Szombathely służy widocznie temuż zawodnikowi, który wygrywa drugi już z kolei turniej. Drugie miejsce zdobywa Sobik. Szpada nie odpowiada temperamentowi Sobika — urodzonego szablisty. Jego sukcesy w tej broni to wynik znakomitej kondycji fizycznej, tempa i szybkości raczej, niż czystej roboty szpadowej. Poza Kantorem Sobik ulega jeszcze Kazimierzczakowi. Trzeci jest Szempliński (Legja). Mimo, że Szempliński zaledwie jednym touche

Kazimierzczaka, odznaczającego się doskonałymi warunkami fizycznymi i dość znacznie zaawansowaną techniką szpadzistę dorównującego naszym najlepszym. Zdanie to nie jest odosobnione. Szósty był Zukowski, siódmy — Banaś, ósmy — Nawrocki, dziewiąty — Dutkiewicz, dziesiąty — Szlubowski. Z grupy tej jedynie po Banaścu spodziewać się można polepszenia wyników.

FLORET PAN
Popołudnie sobotnie poświęcone zostało panom. Powrócono znowu do systemu klasyfikowania pań na podstawie stylu i formy zewnętrznej. Posunięcie to jest o tyle niezrozumiałe, że i tak wszystkie panie dopuszczone zostały do walk w puli. Klasyfikacja budzi tem większe zastrzeżenia, że wyniki jej zupełnie nieodpowiada istotnym umiejętnościom zawodniczek. Najdotkliwiej pokrzywdzona tu została pani Hercokowa, jedyna bowiem obok Stanoszkówny zawodniczka posiadająca pełną świadomość tego, że floret jest brocią kolną.

W puli 1-sze miejsce zdobywa bezapelacyjnie, górująca nad wszystkimi przeciwniczkami energią, szybkością i temperamentem zawodniczką Stanoszkówna, która na

osiem walk sześć wygrywa w stosunku 5:0 (11), jedną 5:1 (z Garyńską) i jedną 5:4 (z Hercokową). Wynik wielomowy! Druga jest pani Hercokowa. Hercokowa poczyniła znaczne postępy i jest jedną z b. nielicznych w Polsce pań, która w czasie walki myśli; przegrała jedynie ze Stanoszkówną (4:5), wygrywając dość wysoko pozostałe walki. Reszta pań stoi na dawnym poziomie. Trze-

cia p. Seriniówna ma już tylko 5 zwycięstw. Seriniówna walczy poprawnie, brak jej, jak to już nieraz zaznaczaliśmy bojowości. Czwarte miejsce zdobywa, mająca wczynie urazy do sędziów p. Godzielińska (również 5 zw.), V-ta jest Matczakówna (Łódź), VII-ta znana lekkoatletka — Mondrałówna, VII — ruchliwa p. Adamiakowa, VIII — Goryńska, IX — Jasńska.

SZABLA ROZPALIŁA DO BIAŁOSCI WIDOWNIE

Czy Sobik zatrzyma zdobyty w r. ub. pułhar, czy też straci Mistrzostwo i na czyją korzyść? Największe szanse zdetronegowania mistrza mają Segda i Dobrowolski, pozostali również mogą mieć coś do powiedzenia, zwłaszcza Suski i nieobliczalny w swych możliwościach Szempliński.

Na początku drugiej połowy walk niezwykła sensacja. Dobrowolski przegrywa z najsilniejszym zawodnikiem finału Nawrockim (4:5) i traci zdawałoby się definitywnie wszelkie szanse, a gdy Segda w pięknym stylu bije Sobika (5:4) nikt nie wątpi, że ma już mistrzostwo w kieszeni. Ale Dobrowolski nie ustępuje tak łatwo. Biję Sobika 5:1, Segdę 5:2 i zrównywa szanse z tym ostatnim. Zachodzi konieczność zarządzenia dodatkowej rozgrywki, w której Segda bierze rewanż za poprzednią porażkę, zdobywając tem samem 1-sze miejsce przed Dobrowolskim, Sobikiem, Suskim, Szemplińskim, Kazimierzczakiem, Zochowiskim, Ludwickim, Iwańczakiem i szczęśliwym zwycięzcą Dobrowolskim go Nawrockim.

Segda zdobył Mistrzostwa Warszawy zasłużenie. Wspaniały technik, zmienił ostatnio nieco postawę i nabrął większej bojowości. Jego ataki są niezrównane w swojej precyzji, szybkości, a gdy zachodzi potrzeba przemyslenia, parada bez zarzutu. To co pokazał, zwłaszcza w walce z Sobikiem stanowiło szczyt kunsztu szermierczego. Dobrowolski wykazał się przedwzrostkiem obrzytną zaciętością. Zwycięstwo nad Sobikiem i Segdą świadczy ponadto o jego odporności psychicznej. Sobik imponował jak zwykle kondycją i szybkością. Jego mięśnie zdolne są do tak natęchniastowej reakcji, że wydaje się to wprost nieprawdopodobnym. Dalej postępy Sobika mogą iść jedynie i powinny iść w kierunku wyrobienia bardziej finyżnej techniki. Suski w dalszym ciągu poprawia swą formę, nadzarniętą dłuższą przerwą. Szempliński pokazał nam, co mógłby zrobić przy swoich warunkach, gdyby trenował. W niedziele walczył wyłącznie kondycyjnie. Kazimierzczak na zeszlotygodniowym poziomie. Przydałby mu się solidny trening dla poprawienia techniki. Zochowski ciągle jeszcze kryje w sobie niewyżyskane przez PZS możliwości.

Organizacja zawodów szwankowała z powodu wymienionych na początku trudności. Por. Laskowskiemu i przyslanym przez niego technistom z CIWF-u należy się specjalne podziękowanie za meczącą dwudniową pracę sędziowania.

R. Gotard.

Zapaśnicy polscy w Królewcu

Szczegóły pięknego zwycięstwa warszawian w stolicy Prus Wschodnich

ZAPASY W RESTAURACJI

W największej hali restauracyjnej w Królewcu, gdzie odbywała się zwykle ważniejsze widowiska sportowe, ustawiono ring, a publiczność, jak to się często zdarza w Niemczech, zajęła miejsce przy przykotowanych stolikach — nie jedząc się linie piwem. Około stojących zereszerwowanych miejsc pod ścianami. Ogółem około 1500 osób. Widowociepelnia i setki osób muć od kas. W końcu znalazł się attache tego p. Weckowski z małymi personel konsulatatu. Ringowymi byli kolejno użwv polskiej Ziolkowski i sch. Pr. Zw. Atl. Meller

SERDECZNE POWITANIE

Po wejściu drużyny na ring powitał w serdecznych słowach Polaków prezes Wsch. Prus. Zw. Atl. o. Still, a odpowiedział delegat P. U. W. F., dyr.

Szefer, który był oficjalnym kierownikiem ekspedycji.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych i odśpiewaniu przez publiczność z podniesionymi rękami hymnów niemieckich, rozpoczęły się w wielkim napięciu zawody.

SUROWA SIŁA I WAGA

W pierwszej części wystąpili ciężarowcy. Startowało 6 zawodników, przyczem Polak Odroważ (Sokół) zajął czwarte miejsce za Niemcem Kahlem, któremu przyznano 3-cie miejsce za ten sam wynik, ze względu na własną wagę, która była o 2 kg. mniejsza od wagi Odroważa.

TRZY SUKCESY POLAKÓW

Potem przyszła kolej na zapaśników. W walce koczej spotkali się Schallys (Królewiec) i Rokita (Warszawa P. K. S.). Polak górował zarówno pod względem techniki, jak i siły. Niemiec nie miał nic w walce do powiedzenia i po kilku pięknych chwytach Rokity, ku zdumieniu publiczności

ści leżał w 1 m. 20 sek. na obu łopatkach.

W walce piórkowej siły były prawie równe i walczone z dużą ostrożnością. Po 12 m. 30 sek. zdołał Neubauer (Warsz.) rzucić Preussa na matę i po załamaniu mostu przycisnąć łopatkami.

WARSZAWA PROWADZI 9:0

W walce lekkiej Słazak (Warsz.) również przez załamanie mostu położył Bergiena na łopatkę w 9 minut. Za raz po rozpoczęciu walki nastąpiła 5 m. przerwa spowodowana lekką kontuzją nogi Słazaka. Była to najpiękniejsza walka tego wieczoru. Zwycięstwem Słazaka Warszawa podwyższa swe prowadzenie do 9:0.

Na sali wielka konsternacja. Publiczność obawia się druzgocącej klęski niemieckiej drużyny. Cisza niebywała.

W walce półśredniej występuje wschodząca gwiazda polskiego zapaśnictwa, 21-letni Szajewski. Tymczasem zwyciężył on tylko na punkty 3:1, gdyż... przeciwnik unikał walki, a w krytycznych momentach zawsze ratował się ucieczką, poza matę. Punktacja po 4-ej walce 12:1 dla Polaków, a więc mecz jest bezapelacyjnie wygrany.

TERAZ KOLEJ NA KRÓLEWIEC

Pozostały jeszcze 3 walki w wagach ciężkich, na punkty w których drużyna polska nie liczyła. W walce średniej Polak mógł wygrać Piaskowski z Adolphsem, przegrał ja jednak, skutkiem swojej wspaniałomyślności. Piaskowski, silny i znany ze swojej agresywności w walce atakował błyskawicznie swego przeciwnika, który nie jednokrotnie znalazł się w ciężkiej opresji. Po 10 m. przewaga Polaka wyrażała się 4:1, wobec czego miał on prawo wybierania sposobu dalszej walki. Zrezygnował z tego, godząc się na losowanie i wyciągnął dla siebie fatalną pozycję — obrony w parterze. Adolphs okazał się tu b. omyślowym w ataku i już po 2 m. 50 sek. (a więc 12 m. 50 sek od rozpoczęcia walki) położył Piaskowskiego na łopatkę, zwyciężając 3:0.

Ogólny stan do tej walce 12:4 dla Warszawy.

W walce półciężkiej Falkiewicz natrafił na najlepszego zawodnika Prus Wschodnich, Kliesmana. Polak, czując siłę i przewagę przeciwnika ograniczył się tylko do obrony i często uciekał z maty, co robiło przvkre wrażenie. Jednogłośnie przyznano zwycięstwo atakującemu Niemcowi na

punkty 3:1, co polepszyło znowu sytuację Królewca — 13:7.

NIE POMOGŁO 50 KLG. PRZEWAGI

Ostatnia walka w wadze ciężkiej: Ilczyk, Warszawa (P.K.S.) 137 kg. spotkał się z Braunem 86,5 kg. Przez cały czas walka trwała w pozycji stojącej bez poważniejszych chwytów i wywoływała często dużą wesołość wśród publiczności, dzięki tuszy i jowialności Ilczyka, a także niespotykanej na ringach przeczności w stosunku do swego przeciwnika. Zwycięstwo przynosił znowu jednogłośnie Braunowi na punkty 3:1, jedynie tylko za atakowania. Widząc ogromną przewagę fizyczną Ilczyka, należałoby się raczej po nim spodziewać druzgocącego zwycięstwa.

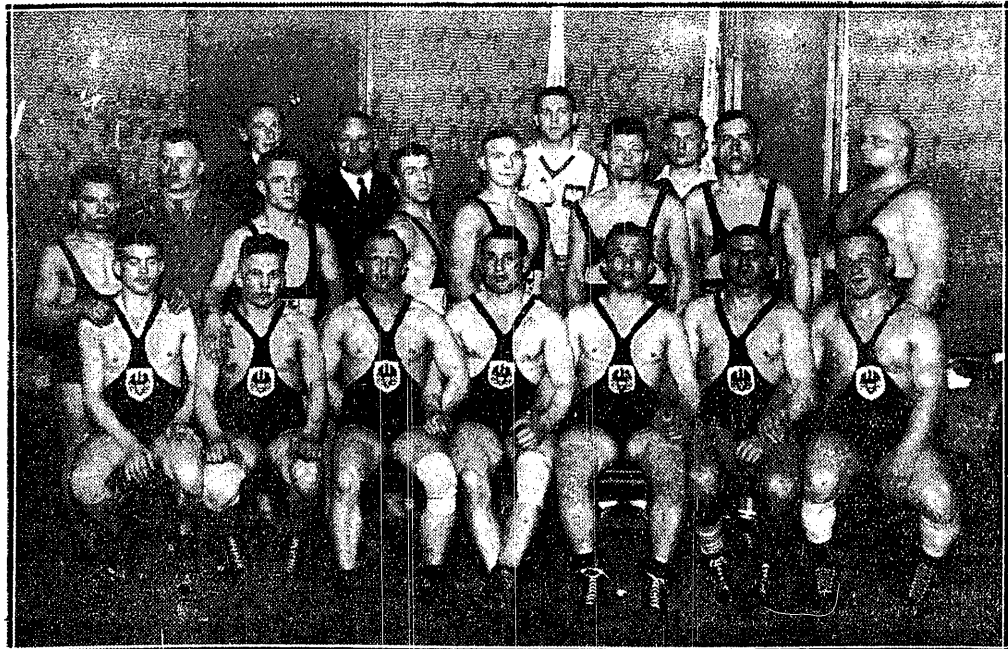
Po zawodach odbyła się wspólna kolacja, podczas której, przy odpowiednim przemówieniu wręczono wszystkim zawodnikom i sędziom polskim pamiątkowe żetony. W imieniu drużyny polskiej dziękował delegat P. U. W. F. dyr. Szefer, wręczając jednocześnie prezesowi Wsch. Prus. Zw. Atl. Stillowi proporzec W. O. Z. A. w barwach i z godłem stolicy Polski.

ZASŁUŻONY ODPOCZYNEK

Następnego dnia Polacy zaproszeni zostali do pięknej nadmorskiej miejscowości kąpielowej Cranz, gdzie obie drużyny przyjął miejscowy burmistrz. Po powrocie do Królewca obie drużyny, przedstawiciele pras. miasta i t.d. zebrałi się o g. 16-ej w gen. konsulaście polskim, gdzie gości podejmował attache p. Weckowski wraz z małżonką.

Prezes Wsch. Pr. Zw. Atl. Still udekorował pp. atache, delegata sportowego konsulatatu polskiego, Wesołowskiego, głównego inicjatora niedzielnego spotkania i organizatora wszystkich polsko-niemieckich imprez sportowych oraz delegata P. U. W. F., dyr. Szefera, honorową odznaką sportową.

Jeden z dziennikarzy sportowych wschodnio-pruskiej ufundował piękny pułhar dla przyszłej zwycięskiej drużyny zapaśniczej w spotkaniu między Warszawą i Królewcem. (Sz.)



REPREZENTACJA ZAPASNICZA WARSZAWY PO SUKCESIE W KRÓLEWCU
Stoją od lewej: Rokita, sędzia punktowy Szubanski, Wesołowski, Neubauer, dyr. Szefer, Słazak, Szajewski, Piaskowski, sędzia główny Ziolkowski, Falkiewicz, Ilczyk. Siedzą zapaśnicy niemieccy



CRACOVIA GRA JUŻ W KLASIE A
Ex-ligowcy opuszczają boisko po spotkaniu ze Zwierzynieckim K. S. Od lewej: Bialik, Lasota, Grünberg, Pawłowski. Spotkanie wygrała Cracovia 6:4 (3:2)



WYCHOWANKOWIE BALCERA
znanego piłkarza Wistły i lekkoatlety, a obecnie prof. wych. fiz. w Kościanie. Hokeiści kolarstwa gimnazjalnego „Hellada” odnieśli szereg sukcesów w okolicy bijąc: Bojanowa 6:2, Leszno 3:0 i Rydzyno



GUTERKEL I NIKELSTEIN
dwaj najlepsi w Polsce w mistrzostwo Polski w pingpongu

K. Gryżewski

Zmiany w dolnych szeregach

Wykazuje lista 10-ciu najlepszych bokserów, ostatnia przed belgijskimi próbami

Zbliża się wielki tydzień „belgijski”, przed którym biedna wszystkie inne wydarzenia ringowe i nawet dwa mecze pięściarzy węgierskich w Łodzi i Katowicach przeszły bez większego wrażenia. Jest to zresztą zupełnie zrozumiałe, jeśli przypomnieliśmy, że kwiat naszego pięściarstwa znajduje się na obozie w Poznaniu i reprezentacja Łodzi i Katowic zostały automatycznie osłabione. Tak więc elita pięściarska szykuje się do dyplomatycznych egzaminów, które będą sprawdzianem ich możliwości międzynarodowych. Półdzienny nawet dalej; zaryzykujemy twierdzenie, że „tydzień belgijski” będzie niepokład małą próbką ordozmiłpijską. Z pięściarstwem belgijskim nie mieliśmy dotąd styczności i na te zawodniki, którzy mają czesty kontakt z Francuzami czy Irlandczykami, będziemy mogli wyciągnąć szereg interesujących wniosków o ich umiejętności. Oczywiście mecze belgijskie niewątpliwie odbiją się na naszej przyszłej klasyfikacji.

A zatem ubiegły okres nazwiemy „ciężką burzą”. Jednak mimo tej pozornej ciszy, zaszły na ringach pewne niespodzianki, które znalazły odzwierciedlenie w naszej tabeli. Mamy tu na wyśli nieudany występ Gedania, która na te drużyny B-klasowej wypadła tak blado, pomysłny debiut „Teddygo” i niepowodzenie Dorobów na ringu Brakowskim, a także zbliżony zlekceważony bój z pięściarzami węgierskimi.

Waga musza

- 1) Rotholc (1) Gwiazda—W-wa.
- 2) Sobkowiak (2) Warta—Poznań.
- 3) Rundstein (3) Makabi—W-wa.
- 4) Kozłowski (4) Warta—Poznań.
- 5) Jasiński (5) Ruch—Hajduki.
- 6) Mrozek (6) IKB—Świętoch.
- 7) Krysiak (7) Polonia—W-wa.
- 8) Pawlica (8) PKS—Katowice.
- 9) Lada (9) Cuiavia—Inowr.
- 10) Wysocki (10) Gedania.

Wśród pierwszych piątki much nastąpiła wyraźna stabilizacja. Nasza klasyfikacja niewątpliwie odzwierciedla właściwy układ sił. Gorzej jest jednak z drugą piątką, gdzie prawie codziennie zachodzą przekupowania. Ostatnia nie dziela zgotowała przewrót niespodziankę, dezawuuując wartość Wysockiego. Odznaczając w meczu ze Stolarowem (YMCA) (ostabionym robeniem wagi), nie pokazał klas, któryby go uprawniała aż do 7-go miejsca, dlatego też zjeżdża na szary koniec tabeli.

Drugim ważnym wydarzeniem wśród najliczniejszych jest zwycięstwo przez nokaut, jakie odniósł szlach Pawlica nad Węgrem Szabo. Jakkolwiek Węgiel niewątpliwie, zmezonny był długim toteme, to jednak należy docenić jego walory bokserkie, wykazane chociażby w meczu z Rundsteinem. Za piękny sukces nagradzamy Pawlicę ósmym miejscem.

Waga kogucia

- 1) Czortek (1) Skoda—W-wa.
- 2) Krzemiński (2) G.K.S.—Grud.
- 3) Janzombek (3) I.K.B.—Święt.
- 4) Janowczyk (4) Sokół—Poznań.
- 5) Wojłowski (5) KSZO—Ostrow.
- 6) Rogowski (6) Cuiavia—Inowr.
- 7) „Teddy” (7) Legia—W-wa.
- 8) Radomski (8) Astoria—Bydg.
- 9) Gotfryd (9) Hakoach—Łódź.
- 10) Szczurek (10) Wawel—Kraków.

Stamm miał rację, przepowiadając, że powrót na ring „Teddygo” powinien zrodzić nam zamieszanie. Tak

się też stało; już pierwszy mecz warszawianina i to po długiej chorobie, wykazał jego dobrą formę i podkreślił znane walory pięściarskie tego zawodnika. Dalejmy mu siódme miejsce i czekamy na dalsze wyniki. W pobitem po lui został Szczurek, którego degradujemy.

Waga piórkowa

- 1) Rogalski (1) I.K.P.—Łódź
- 2) Spodanski (2) Warta—Poznań.
- 3) Kozłowski (3) Skoda—W-wa.
- 4) Kowalski (4) P.Z.L.—W-wa.
- 5) Forlański (5) Warszawianka.
- 6) Pinta (6) I.K.B.—Świętoch.
- 7) Mafek (7) Polonia—W-wa.
- 8) Vogt (8) Warta—Poznań.
- 9) Bianga (9) Gedania.
- 10) Dudziak (10) Cuiavia—Inowr.

W kategorii tej nie zaszły żadne wydarzenia godne uwagi. Możemy jedynie wspomnieć o obrel formie Spodanski.

kiewiczna na obozie pięściarskim, czy też chorobie Kowalskiego, która nie pozwala reprezentować mu w niedziele barw Warszawy. Są to czynniki, które raczej na przyszłość wpłyną na kształtowanie się tabeli. Narazie jest jedynie do zanotowania jubileuszowy występ Kazimierskiego, który zwyciężył dobrego Zielnińskiego.

Waga lekka

- 1) Wozniakiewicz (1) I.K.P.—Ł.
- 2) Kajnar (2) Warta—Poznań.
- 3) Bakowski (3) Skoda—W-wa.
- 4) Polak (4) Warszawianka.
- 5) Cyran (5-6) Ziednocz.—Łódź.
- 6) Łukasiewicz (5-6) Polon-W-wa
- 7) Rozenblum (7) Makabi—W-wa.
- 8) Chrostek (8) Wawel—Kraków.
- 9) Wdowiński (9) Hakoach—Łódź.
- 10) Białejewski (10) P.Z.L.—W-wa.

W tej kategorii nie notujemy wydarzeń, mogących mieć wpływ na przetaśowanie zawodników i pozostawiamy ją bez zmiany. Natomiast pewne czyn-

niki zakulisowe wplyna niewątpliwie na dalsze losy tej grupy. Mamy tu na uwadze dobrą formę Wozniakiewicza, sygnalizowaną z obozu, jak również wypadek Bakowskiego na meczu z Warta. Doktor skonał walczyć niechęć bebenka w uchu, co napewno wpłynęło na dłuższą bezczynność tego sympatycznego pięściarza.

Waga półśrednia

- 1) Siplński (1) Warta—Poznań.
- 2) Janczak (2) Polonia—W-wa.
- 3) Sewerynak (3) Skoda—W-wa
- 4) Świrak (4) I.K.B.—Świętoch.
- 5) Durkowski (5) I.K.P.—Łódź.
- 6) Banasak (6) I.K.P.—Łódź.
- 7) Radomski (7) Cuiavia—Inowr.
- 8) Grądkowski (8) YMCA—W-wa
- 9) Jaworski (9) Gedania
- 10) Doroba II (9) Legia—W-wa.

Jodłowski (—) Wawel—Kraków.

Najistotniejsza zmiana jest poważna degradacja Jaworskiego, który zawiódł w meczu z Grądkowskim. Jednocześnie rozczarował w Krakowie Doroba II, remsując z Jodłowskim. Dwa te fakty znajdują odzwierciedlenie w liście.

Waga średnia

- 1) Chmielewski (1) I.K.P.—Łódź.
- 2) Pilsarski (2) Skoda—W-wa.
- 3) Wiedeman (3) Ruch—Hajduki.
- 4) Lewandowski (4) Cuiavia—Inowr.
- 5) Rogowski (5) Sokół—Poznań.
- 6) Kolczyński (6) YMCA—W-wa.
- 7) Szulczyński (7) Polonia—Lesz.
- 8) Sarnowski (8) Gedania.
- 9-10) Florysiak (9) Warta—Poznań.

Matuszewski (10) Skoda—W-wa

Widomości z Poznania głoszą o walorach Wiedemana i „nieoficjalnie” wzmiankują jego zaszczytne miejsce. Poza tem podkreślamy degradację Sar-

nowskiego, który w meczu z Kolezyńskim zaprezentował się z lakmajszej strony, przyczem nie wykazywał wcale serca do walki. Gdańszczanina sprowadzamy zatem na niższe szczeble do grona naibastabszych zawodników. Być może, że zła forma Sarnowskiego jest przejściowa. W każdym razie do wodzi ona o niskim poziomie tej kategorii.

Waga półciężka

- 1) Szymura (1-2) Warta—Poznań.
- 2) Pietrzak (3) I.K.P.—Łódź.
- 3) Doroba I (1-2) Legia—W-wa.
- 4) Łuka (4) P.K.S.—Lublin
- 5) Karpiński (5) GWS—W-wa.
- 6) Ozarek (6) YMCA—W-wa.
- 7-8) Neuding (7) Makabi—W-wa.
- 9) Weznar (8) W.K.S. Gryf—Toruń.
- 10) Hanske (9) Gedania.

Klimecki (10) H.C.P.—Poznań.

Widomości o obrel formie Szymury, przy jednoczesnym remisie Doroby z Pietrzakiem, uprawniają nas do wysunięcia na pierwsze miejsce poznajczyka i degradację warszawianina. Jednocześnie Pietrzak wcale dobrze wypadł w walce z cięższym Węgrem Tapedem i dlatego daliśmy mu lepszą lokatę. Honorujemy sukces Pietziaka, choć przez wielu kwestionowany i umniejszamy go ex aequo z Neudingiem to jest z zawodnikiem, z którym w swoim czasie zremisował. Naskutek tego do dalsze pozycje zostały obniżone.

Zdaniem sobie sprawę, że pozycja Weznara, Hankszego czy Klimeckiego są może zbyt niskie w stosunku np. do suto mwy. Ze nasza tabela jest przedwzrostkiem przeładem ostatnich aktualności. Nie wątpimy, iż trzej maruderzy wkrótce zyskają lepsze pozycje należne im z „wielu i urzędu”.

Waga ciężka

- 1) Pilat (1) Warta—Poznań.
- 2) Choma (2) Gedania.
- 3) Węrowski (3) Legia—W-wa.
- 4) Wrzadilo (4) Ruch—Hajduki.
- 5) Szwardowski (5) Lechia—Lw.
- 6) Kuchnowski (6) Cuiavia—Inowr.
- 7) Garstecki (7) Skoda—W-wa.
- 8) Borożyński (8) Astoria—Bydg.
- 9-10) Lutoborski (10) GKS—Grud.

Pawłowski (—) P.K.S.—Katow.

Stankiewicz (—) Wawel—Kra-

Wśród najliczniejszych przeprowadzamy nowe „odmłodzenie”. Usunęliśmy z listy Rosława, który dostał się na liście wskutek dobrej formy; wykazanej w meczu ze Steinaizem. Od tej pory Rosław nie walczył i nie wystawiono go nawet do reprezentacji Łodzi. Natomiast wprowadzamy Stankiewicza i Pawłowskiego. Pierwszy, wprawdzie jest jeszcze słabutki, ale wykazuje postępy techniczne i bądź co bądź pokonał Chłostowskiego, drugi zaś demonstrował w meczu z Węgrem Tamamasem wiele serca i ambicji i został skrzywdzony wynikiem remisowym. Chwilowo nie mamy możliwości porównania sił końcowej trójki, która klasyfikujemy ex aequo do czasu wyświeślenia sytuacji.

Powracając do góry tabeli, zapowiadamy trzy występy międzynarodowe naszych najliczniejszych, z których bezsprzecznie start Węrowskiego będzie najciekawszy. Wreszcie będziemy w możności ocenić walory potężnego marciarza.

Polak pogromcą Louisa...

Ostatnie wieści o naszych pięściarzach w Ameryce

Proszę z zdumienia nie otwierać buzi i nie wybaluszać oczu! Tytuł odpowiada prawdzie. Joe Louis, że nomenlatu czarny Joe Louis, siejący strach i zamieszanie w szeregach najlepszych białych pięściarzy, został naprawdę pokonany przez Polaka, a choć zdarzyło się to jeszcze za czasów kariery amatorskiej „Black Bombera”, temniejmi fakt jest faktem i zasługuje na mocne podkreślenie.

Któż był pogromcą Joe Louisa, jak się nazywa, co się z nim dzieje? Chwilęczkę, powoli, zaraz będziecie wiedzieli wszystko. Nazywa się Maksymilian Marek, ma 23 lata i mieszka w Chicago. Tam urodzony, ale czystej krwi Polak. Boksuje już 5 lat. W latach 1931 i 1932 był mistrzem „Złotykh Rekawic” w wadze półciężkiej. Z Joe Louisem walczył w r. 1933, w Bostonie i pokonał go na punkty, zdobywając w ten sposób mistrzostwo tego miast w wadze półciężkiej.

W zeszłym roku Marek przeszedł na profesjonalizm i walczy obecnie z dużym powodzeniem. Rozegrał dotychczas w zawodowstwie co prawda zaledwie 8 spotkań, ale przegrał tylko jedno i zapowiada się bardzo dobrze. Z pokonanych przez niego należy wymienić w pierwszym rzędzie Joe Lipps'a pupila i ucznia Dempsey'a, oraz Steve Duda's'a pomocnika Stanisława Podredy.

Joe Louis w zawodowstwie nie przegrał, jak wiadomo, ani jednej walki. Z 26 jego przeciwników, tylko czterech zdołało przetrwać na nogach do ostatniego gongu: Jack Kranz, Patsy Perroni, Natie Brown i Adolf Water młody, 24-letni Polak z Chicago! Proszę! Nie przesadzajcie chyba, jeśli powiem, że wspa-

niały Joe Louis, największy w tej chwili bokser świata nie ma stanowczego sześciana do polskich pięści i twardych polskich czaszek!

A teraz kilka nowinek o innych naszych pięściarzach w Ameryce. W wadze ciężkiej bardzo dzielnie trzyma się przedstawiony Pańskiej „Black Bombera”, temniejmi rok Eddie Hogan. Stoczył on do chwili obecnej 19 meczów,

wygrując 11 przez k.o., a 7 na p-kiy. Przegrał raz tylko na p-kiy, pogromcą jego był John Pacek. Jedno co można zarzucić Hoganowi — to zupełny brak sentymentów wobec innych polskich bokserów wagi ciężkiej. Z reguły rozprawia się z nimi już w I rundzie. Znokautował tak Karolaka, Wójcika i dwukrotnie Franka Wotaniego. Najlepszy, najbardziej znany pięściarz, których ma na rozkładzie Eddie

Hogan to: George Neron, Les Kennedy, Jack Pettifer i Unknown Winston, na którego ciele Jack Scharkey rozpoczynał niedawno swój nieudany „comeback”.

W wadze średniej, poza Risco-Pylkowskim i Jaroszem, walczy obecnie w U. S. A. nowy pięściarz polski Jerzy Barańko. Startuje on od 2 lat, a rozegrał dotąd 16 walk, wygrywając 11. Trzy razy zremisował, a dwa przegrał w tem z Carmen Barth'em, olimpijczykiem z Igrzysk w Los Angeles.

Jeśli idzie o naszych starych znajomych: Pylkowskiego, Jarosza, Dublińskiego i Rodaka, to ze względu na to, że nie o wszystkich ich meczach dostajemy wiadomości z Ameryki, podam tu ich bilansy za rok 1935.

Pylkowski — 14 meczów. Wygranych — 9, remis 1, przegranych 5, w tem poraz pierwszy w karierze przez k.o. z Anglikiem Jack Mc. Avoy. Tytuł nie wchodził w grę, tak że Pylkowski jest nadal mistrzem Ameryki wagi średniej.

Jaros — 4 mecze. 2 wygrane przez k.o. ze słabymi przeciwnikami (Salus, Oscar Schmeling), 2 przegrane z Pylkowskim, przyczem w drugim — stracony championat Ameryki.

Dubliński — 10 meczów. W tem 2 remisy z nową gwiazdą amerykańskich ringów Izzy Janazzo, oraz 4 walki przegrane.

Rodak — 4 spotkania, w tem dwa zwycięstwa i dwie porażki. Pokonał go jednak najlepszy z wagi lekkiej: Canzoneri i Wesley Ramey, obaj na punkty. Te dwie przegrane są jedynymi, jakie poniósł dotychczas Rodak w swojej karierze na 27 rozegranych meczów.

Al. Reksza.

Lajos Szigetti

Mistrz bokserki Europy o Łotyszach, Polakach i Olimpijdzie

Lajos Szigetti, bokserki mistrz Europy wagi średniej skończył w Warszawie ostatecznie swą karierę zawodniczą. Po meczu z Neudingem Szigetti czuł się tak źle, że trzeba było do niego wzywać pomoc lekarską. Chciał wracać do Budapesztu, ale kierownictwo drużyny zbaga telizowało sprawę i wlokło go z sobą do Rygi, Tallina i Helsiński. W Rydze badał go specjalista, który po fotografii rentgenologicznej skonałtowił, t. zw. pneumaty, co równa się końcowi kariery zawodniczej, tembardziej w wieku Szigetiego, który liczy sobie już 32 lata.

Wysokie kwalifikacje sportowe Szigetiego łączyły się z wielkimi zaletami jego ducha. Za mistrzostwo Europy otrzymał on stypendium Węgerskiego Ministerstwa Oświaty i obecnie zdaje maturę, jako ekstern.

Wyciągnął Szigetiego na spacer, choć pogoda nie była zachęcająca. Naturalnie rozmawiamy o temacie międzynarodowego boksu. Interesuje mnie przedewszystkiem poziom pięściarstwa na Łotwie, Estonii i Finlandii, skąd Szigetti dopiero co powrócił.

— Boks łotewski — mówi mistrz Europy — jest zupełnie sprawy, bez zdbła techniki. Wszystkie atakowane nieczyste walki są im najbardziej znane. Dużą wagę za ten stan rzeczy ponoszą sędziowie łotewscy, którzy na wszystko pozwalają. Brałszy udział w dwudniowych międzynarodowych mistrzostwach Łotwy, zabierając 4 tytuły (Szanto, Kubinyi, Nemeth i Mandi). Jeszcze najlepszy technik nie jest piórkowiec łotewski Drenger, choć tytuł nie dostał się w jego ręce, ale Knezina. Na uwagę zasługiwałby ewent. jeszcze półcięż-

ki Giasto. W wadze ciężkiej mają Łotysze obiecującego zawodnika. Jest nim 120 kg. ważyący Luki.

— A kto wygra Olimpiadę? — rzucam pytanie.

— Wszelkie proroczo w tej chwili nie mogą posiadać większej wartości. Bo czyż my wiemy, co za siły może do Berlina przysłać Argentyna, pol. Afryka, Kanada, USA, czy Australia? Wszak doświadczenie czterech olimpijdz bokserkich mówi wyraźnie, że blisko 70 procent tytułów olimpijskich w druje za ocean.

Najgroźniejsza jest zwykle Argentyna, która do Berlina wysyła pełną ośmkę. W Los Angeles tylko jeden tytuł dostał się do Europy. Uwzględniając ambicje poszczególnych narodów, nie wystarcząby nietylko osiem, ale i osiemdziesiąt złotych medali.

Naprzekład w wadze muszej. Cenie bardzo wysoko Rotholca, którego sła w Europie jest bardzo wielka. Jabym go typował na Berlin. Ale z drugiej strony, nasza ambicja narodowa jest zdobyć właśnie w tej wadze medalu. Kocis w Amsterdamie, Enekes w Los Angeles byli mistrzami olimpijskimi w tej kategorii, trzeci więc zrzędu sukces — jest naszą ambicją narodową. W wadze półśredniej z Europejczyków, największe szanse ma Czech Hrubes. To jest święty bokser! W średniej za najlepszego ze znanych mi, uważam Dufczyka Knut Jensena, z półciężkich Fina Koivinen.

Ale, aie! Z Polaków, stawiam Majchrzyckiego dużo wyżej od Chmielewskiego pod względem umiejętności prawdziwej sztuki pięściarskiej...

Maks Lip.

Bruksela -- Warszawa

Kronika ringów polskich

Mecz bokserki Warszawa — Bruksela rozegrany zostanie w niedziele w sali Cvrku o godzinie 12-jej popoł. Skład Warszawy wygładzie będzie następujący: (od muszej) Rundstein, Rotholc, Rozenblum, Kozłowski, Kolczyński, Pilsarski, Doroba I, Węrowski.

Skład ten może jeszcze ulec zmianie o meczu Polska — Belgia, zależnie od decyzji p. St. Cendrowskiego, który na te zawody specjalnie wyleździ do Poznania, jako obserwator.

Skoda zwróciła się do zarządu WOZB z prośbą o interwencję w PZB w sprawie zgłoszonych protestów na meczu Warta — Skoda w Warszawie. Skoda do listu swego załączyla handze Pilata i Kajnar, które miały po 6 cm. szerokości, zamiast 4 cm. i to spowodowało, że Bakowskiemu pekły bebenki w uchu, a Garstecki został zmasakrowany. Zarząd WOZB ma wystąpić do PZB z wnioskiem o przeprowadzenie w tej sprawie śledztwa, gdyż nieprzepisowe handze obu ponażczyków spowodowały ciężkie uszkodzenia pięściarzy warszawskich.

Parzy — Warszawa, międzymiastowy mecz bokserki, który projektował zorganizować WOZB w maju w Warszawie nie dojdzie do skutku. Francuzi tłumaczą się brakiem wolnych terminów, gdyż L'Auto organizuje w tym czasie wielki turniej amatorski.

Wydział Sportowy WOZB ma przeprowadzić śledztwo w sprawie naci-

rania rekawic kałafonia przez zawodników Skody na meczu z Warta. Podobno dzięki temu „trickowi” Kozłowski rozciął oko Rogalskiemu i ten zmuszony był wobec wielkiego bólu oraz krwawienia przerwać walkę.

Wydział Spraw Sędziowskich WOZB umorzył śledztwo przeciwko sędziemu meczu GWS — reprezentacja Białegostoku p. Zylbermanowi, gdyż dochodzenie wykazało zupełną jego niewinność.

P. Feliks Stamm będzie sekundantem meczu Warszawa — Bruksela.

Bokserkie mistrzostwa Juniorów oregu lwowskiego, zromadzący na starcie około 20 zawodników. Okólny poziom zawodów był nienażyrosy. Najlepszych zawodników wystawila Lechia, niezły materiał reprezentują również pięściarze Pozoni i Hasmonel. Walki finałowe przyniosły następujące wyniki: w wadze muszej, Kleines (H.) wygrał na pkt. z Landesmanem (H.), w wadze koguciej Przysięży (Strzel.) pokonał na pkt. Themana (H.), w wadze piórkowej Szenk (P.) wygrał na pkt. z Manika (D.), w wadze lekkiej Herbst (R.) wygrał na pkt. z Biuem (L.), w wadze pół-średniej, Orzechowski (L.) wygrał na pkt. z Sawarynowem (Czar.) i w wadze średniej, Samborski (P.) pokonał na pkt. Krynlickiego (K.).

Lwów zrzecznował z trenera bokserkiego p. Cendrowskiego, który został przydzielony przez PZB na miejsce wyraził z założenia, że mieszczynie bokserom lwowskim zbyt wiele korzyści. Równocześnie LOZB ma zamiar zaangażować w najbliższym czasie p. Stamma. I w tej sprawie czyniono już pewne kroki.

Bloty na mecz bokserki Warszawa — Bruksela dla dziennikarzy zrzedzonych wydawne będą w lokalu oddziału warszawskiego Związku Dziennikarzy (Marszałkowska 4-5 pokój 25) piątek od 19 do 19

Boks na prowincji

BYDGOSZCZ. Przez trzy dni trwały walki bokserkie o mistrzostwo miasta Bydgoszczy. W finałach aszabik zwyciężył w o. sponowca nadwagi Wajkowskiemu w wale towarzyszyli Wajkowski (Astorja), Rinke (Pol.) pokonał Wandziwca (Ast.), powinen być remis. Radomski (Ast.) znokautował Łuzacka (Pol.) w I r. Borowicz (Ast.) pokbi Pietryge (Pol.), Macielnik (Ast.) pokbił się w I r. Dorowski (Ast.), Karasek wygrał w o. Bolek (Ast.) pokonał Pasza (KWP), Borożyński (Ast.) zwyciężył w drugiej rundzie przez wyliczenie Kleinkiego, Łukowski (Ast.) znokautował w I r. Matjasika (Ast.).

Sędziowali w ringu p. Lewicki (Tofut), na punkty p. Rudolf (Toruń) i p. Kuliniak (Bydgoszcz).

LUBLIN. Boks: Lublin — Wotpi 11:3. Bokserzy wylucyły o prymitywnej technice, zademontowali tylko dużo twardości i nie zia kondycje. Wyniki: Berstet (L.) zwyciężył Brakietką Łatunka (W.) z Kuliniakiem w o. Goleczanica aszabik (W) niebiało wysoce Bończakowski, Gogara (L.) zwyciężył Zdaniewicza, Urban (L.) nieprzekonyw. wygrał w o. Łogazowiczem; Łuka (L.) zwyciężył Tymiana przez t. k. o. w II r. Sędziował w ringu por. Kaja.

RADOM. Boks: KS. Stoń — I. O. Sokół (Kraków) 14:2. Goście katowickie zawiedli, nie reprezentują poza Szwedzowskiem żadnej klasy. Poziom zawodów asik. Zainteresowanie b. duże. Sędziował dobrze w ringu p. Sadkowskiego z Warszawy. Wyniki: Karasewski znokautował w I r. Czubę (Sokół), sponowca nadwagi zawodnika krakowskiego, K. S. Bron zdobył 2 pkt. przed walką. W spotkaniu towarzyskim Kotak zremisował z Przewoźnikiem Pielarskiego Górn. Wójcik uległ w I r. przez k.o. Zielnińskiemu. Jedynę 2 pkt. zdobył przez „Sokół”. Podzielak zwyciężył przez t. k. o. w I r. Jabłońskiego, „Orlicz” zwyciężył po najładniejszej walce dnia, Szwedzowskiemu, Kotkow skł zwyciężył Kulewa w 2 r. walektę pokonał się. W walektęj goście oddali 2 pkt. walkowerem.

Radomskie Noto Akademików zorganizowało indywidualny turniej tenisa stołowego, który przyniósł następujące rezultaty końcowe: 1. Lisicki, 2. Lipycki, 3. Jerrzy, 4. Krawiec. Senarski turnieja była porażka wieloletniego mistrza Radomia A. Giermana, który przegrał w ćwierćfinale z Lipyckim.

OSTROWIEC RIEL. KSZO. — Orkan (W-wa) 2:6. Wyniki: Wójcicki (K) wygrał w o. Czajkowski (O), Stachurski (K) wygrał w o. Stachurski (O), Majkacki (K) zwyciężył na 2 pkt. 11 (K), Krawczyk (K) po bardzo ładnej walce, odniósł zwycięstwo nad Pawłowskim, Kocianka (K) wygrał przez t. k. o. w I r. Kowalski (K), Franczak (K) — Kim remis, Kowalski (K) — Abramczyk (O) remis. Sędziował w ringu i na punkty jednocześnie

Śląsk - Berlin 1:1

Hokejowy turniej szkolny w Katowicach

Katowice, dnia 2.3.1936

Drugi występ „hokejowej reprezentacji Berlina” na sztucznym lodowisku zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 1:1. Przyniósł on rozczarowanie. Oto wbrew zapowiedziom nie stanął dziś na lodzie napad Cracovii, dzieci czemu poziom zawodów bardzo się obniżył.

Berlińczycy wystawili smutny skład B. E. C., wzniesiony dwoma graczami Tegler E. V. Śląsk natomiast grał w zastawieniu: Metzner (SKH), Kurezak (Ruch), Kasprzycki (Pogoń), Anselm, Art, Kutzor (wszyscy SKH), oraz Jabłoński, Wilczek, Ursón (wszyscy KKS Pogon). Niemcy grali równie słabo, jak dnia poprzedniego, a wynik remisowy był jedynie „zasługą” niemieckiego słabo grającej reprezentacji Śląska.

Spóród wszystkich aktorów tego nieciekawego, stosunkowo ostro przeprowadzonego spotkania, wyróżnić należy Kasprzyckiego, który, jak i bramkarz niemiecki — Hoffmann, przewyższał pozostałych graczy o klasę. Pierwsza i druga tereja upływa pod lekką wagą gospodarsy. Dopiero w ostatniej tercji Kasprzycki awami wypadami przyczynia się do odzyskania gry. Z zamieszania też Ursón zdobywa po dwukrotnej paradzie Hoffmanna bramkę dla Śląska, a w parę sekund później Metzner fatalnie puszca daleki strzał jorkunana.

Sędziował pp. Basher (TEV) i Trybko (Cracovia) bardzo dobrze. Widów zebrało się ok. 1000 osób.

3 b. m. odbyły się na sztucznym torze w Katowicach finałowe spotkanie mistrzów grupowych Międzyszkolnych Klubów Sportowych. Do zawodów, zorganizowanych przez Wydział Oświatowy Publicznego stanyu szkoły z Bielska, Chorzowa, Tarnowskich Gór i Katowic.

Poziom zawodów był bardzo wyniki, co zwinęza wobec nagoty myśli modiflowe trenowania w czasie hokejowego sezonu zimowego, uważać należy za objaw bardzo pocieszający. Najlepiej pod wzgl. technicznym przedstawiała się drużyna Katowic, grająca w składzie: Kubiśki (Gimn. miejskie), Brodzki (Gimn. państw.), Świed (Gimn. miejskie), Kuhnert (Gimn. państw.), Olszów (Gimn. K. TZN), Haroska (Gimn. miejskie) i-szy atak i Kotnia (miejskie), Maas

(zsk. handl.), Klebsa (Śl. TZN), H-gi atak. Pod względem fizycznym imponował ze sobą Bielska, młodzieńcy się z następujących graczy: Grabiec (Gimn. pol.), Najger I, Szurek (Gimn. pol.), Wolf I, Wolf II, Tomke (wszyscy Państw. Szk. Przem.) i-szy atak i Szwed, Grotciała (Gimn. pol.), Świedz (Przem.) i-szy atak. Chorzów grał w składzie: Marcek (Gimn. klas.), Wost, Hut (Klas.), Frantz (Mat-przyw.), Mel, Kłakowski (Państw. Siemianowice) i-szy atak i Strzempko, Piżczkowski, Klebsa (Sem. Państwowe, Siemianowice) H-gi atak, M. S. Tarn. Góry reprezentowało Państw. Gimn. Opolekiego zwanego przez jedno go ucznia Semin. Państw. Oto skład: Drenkin, Szatek, Swoboda, Dworaczek, Bielski, Wolny, Czerniecki, Sikora (Semin.), Geller.

Wyniki poszczególnych gier w półfinalach przedstawiają się następująco:

MKS Katowice — MKS. Bielsko 5:2 (1:0, 4:1, 0:1); MKS. Chorzów — MKS. Tarn. Górn 4:0 (2:0, 1:0, 1:0).

W finale zaś MKS. Katowice — MKS. Chorzów 5:1 (1:1, 4:0, 0:0); MKS. Bielsko — MKS. Tarnowski Góry 10:1 (3:0, 4:1, 3:0).

Wszystkie mecze odbywały się w sali p. Art, czynny zawodnik SKH. w Katowicach.

Po zawodach odbyło się uroczyste zakończenie, w czasie którego przedstawiciel Katowic d-ra Kupczyńskiego, wicetory Sotys, wreczył zwycięskiej drużynie MKS. Katowice piękny rezbę przedstawiającą hokeistkę, oraz dyplom.

TURNIEJ WATEROLOWY NA ŚLĄSKU

W Siemianowicach rozpoczął się w hall miejskiej z inicjatywy Śl. O. Z. P. Turniej watterolowy przy udziale wszystkich drużyn śląskich. Turniej odbywa się o puhar. W pierwszym dniu TP Olszowiec pokonał KP. Siemianowice II 9:2, bielski Hakoach zatrumfował nad katowicką Pogonią 15:3, a mistrz Polski E. K. S. zwyciężył KP. Siemianowice I w stosunku 7:1.

Półfinal w piłce rowerowej o mistrzostwo Śląska i zarazem — Polski rozegrano w Pszczynie. Wyniki były następujące: Pszczyna I — KC Siemianowice II

Mecz z hymnem, lub... wcale!

Dwumetrowy sędzia o spotkaniu w zrewolucjonizowanej Barcelonie

Bruksela, w marcu, John Langenus, najsłynniejszy sędzia piłkarski świata, powrócił właśnie z Hiszpanji. Była to druga jego wycieczka na półwysep Iberyjski: w bieżącym roku, Prowadził on spotkanie Austria-Hiszpania, które drużyna p. Hugo Meisa wygrała 3:2, a przed kilkoma dniami znów zaproszono go tam przez drugi. Tym razem prowadził mecz Hiszpanów z Niemcami. P. Langenus nie miał szczęśliwej ręki. Obydwa spotkania gospodarcze przegrali.

John Langenus posiada blisko dwa metry wzrostu i z przyjemnością podkreśla, że w początkach swej kariery arbitra, która datuje jeszcze z przed wojny, potrafił zawsze górować nad tłumem... wzrostem. Spotkał się go, gdy wychodził z redakcji „l'Independence Belge”, w której pracuje w dziale sportowym. W Belgji wszystkie pisma zabiegają o jego współpracę. Langenus jest zresztą redaktorem naczelnym sportowego dziennika flamandzkiego „Sport leven”.

— O samym meczu dużo panu nie powiem — mówi p. Langenus — gdyż szczegóły jego przebiegu są znane z depesz. Opowiem tu panu natomiast o takich rzeczach, „a cotes” bardziej może nawet ciekawych od samego meczu.

— Przedwzrostkiem więc spotkanie z Niemcami było przedmiotem długich dyskusji, gdyż wypadło ono zaraz po wyborach i obawiano się, w wypadku sukcesu socjalistów, wrogich Niemcom manifestacji. Mecz ten odbył się przecież w samym sercu Katalonii, Barcelonie, gdzie właśnie prąd antyfaszystowski jest najsilniej rozwinięty. Nic też dziwnego, że przedsięwzięto niebawem środki ostrożności. Obawy jednak były próżne. Drużyny niemiecką powitano coprawda gwizdami, lecz znacznie delikatniejszymi od tych, jakie n. p. spotkały ją w Brukseli.

— Niewiele jednak brakowało, by mecz ten wogóle się nie odbył. Gospodarze w obawie zaburzeń postanowili nie grać hymnu niemieckiego. Na to goście, rzecz oczywista, zgodzić się nie chcieli i dali do wyboru: mecz z hymnem, lub bez hymnu i bez meczu.

— Czas miał, podczas gdy członkowie zarządu Związku Hiszpańskiego biegali we wszystkich kierunkach, jak oszałali, na stadion 65.000 osób gwizdało niemiłosiernie z niecierpliwością. Minęło 20 minut, aż wreszcie jednemu z gospodarzy przyszła genialna myśl do głó-

wy: nie grać wogóle żadnego hymnu... I tak też się stało. Obydwie drużyny wbiegły na boisko przy zamilkłej nagłej orkiestrze, która poprzednio porisywała się marszami.

— Stadion Montjuich, na którym spotkanie to rozegrano, znam doskonale. Był nim na jego inauguracji w 1929 roku, kiedy to w loży honorowej zasiadł Alfons XIII wraz z całą rodziną. Rozegrał to wówczas mecz Katalonia — Bolton Wanderers. Grę rozpoczęto bardzo późno i wkrótce zapadła ciemność. Siedem dziesiąt zgóra tysięcy widzów zaczęło wówczas palić programy i dzienniki, które leżały na ziemi. Przy tej niezwykłej iluminacji kierowałem dalej spotkaniem.

— Na mecz Hiszpania — Niemcy sprzedano tylko 55.000 biletów. Stadion jednak był wypełniony. Gdy pytałem o to sekretarza związku, ten odpowiedział, że z całą pewnością około 10.000 osób przesiadło się bez biletów! Na stadionie tym nie sposób jest zresztą przeprowadzić ścisła kontrole, gdyż prowadzi doń 38 wejść! Nie ulega więc wątpliwości, że w pierwszym rzędzie wszystkie rodziny kontrolerów i ich znajomi mieli wstęp... wolny.

— Czytałem po powrocie w wielu dziennikach o upadku piłkarstwa hiszpańskiego, co zdają się stwierdzać porażki, poniesione w meczu z Austrią i Niemcami. Nie mogę się z tem zgodzić. Gdyby można było mieć obronę, która grała w Barcelonie przeciw Niemcom i atak, jaki widziałem w Madrycie przeciw Austrii, Hiszpanie byłiby na kontynencie nie do pobicia. Niestety, drużyny takiej nie można utrzymać zawsze w doskonałej formie. Gdy w Madrycie atak grał niebawem, w Barcelonie ci sami gracze byli bardzo słabi. Z obroną było natomiast odwrotnie. Zamorra grał wspaniale. Obronił szereg trudnych strzałów, przed którymi większość bramkarzy musiałaby skapitulować. Dwie bramki utracenie nie obarczają go winą, gdyż o zatrzymaniu strzałów nie mogło być mowy. Może pan też sobie wyobrazić moje zdziwienie, gdy po powrocie czytałem w prasie zagranicznej, że Zamorra grał słabo i ponosił odpowiedzialność za porażkę Hiszpanów.

— Mówiąc o tym meczu trzeba raczej podkreślić grę Niemców. W takiej formie jeszcze ich nie widziałem. Grała znacznie lepiej, niż w Londynie z Anglikami. Potrafił zmusić dwukrotnie do kapitulacji wspaniałą obronę hiszpań-

ską. Fritz Szepan lewy łącznik Schalke 04 grał tego dnia z całą pewnością najlepszy mecz „swego życia”. Był on móżdgiem i motorem ofensywy niemieckiej. Cała linia ataku niemieckiego była potem doskonale zgrana i szła na bramkę hiszpańską jak taran. Niemcy porzucili swój dawny system defensywny ze względu na jego szkodliwość.

Obydwa łącznicy trzymali się blisko skrzydeł i środka napadu, dzięki czemu atak zyskał na b. tności. Porzucenie dawnego systemu defensywnego dało Niemcom w rezultacie zwycięstwo i drużyna zyskała wiele na wartości — zakończył swe interesujące wywody najlepszy sędzia świata — Langenus.

T. Garda.



Niemcy — Hiszpania 2:1
Zamorra walczy z Fathem, strzelce obydwu bramek.

Eksperyment d-ra Nerza Niemcy odmładzają skład na Węgrów

(Korespondencja własna Przeglądu Sportowego)

Berlin, w marcu. Niedawno wypracowany tytuł doktora medycyny dodał trenerowi Niemieckiego Zw. Piłkarskiego, Nerzowi, niewidocznej dużej dozy odwagi i pewności siebie. Swadecy o tem opublikowany dziś skład reprezentacji Niemiec na bliski już mecz z Węgrami w Budapeszcie. Skrunalność niemiecka zachowywana w ciągu ostatnich lat specjalnie wobec silnych przeciwników poszła nagle w kat. Na boju z powracającymi do dawnej potęgi Węgrami (reminiscentja na włoskim gruncie!) wysyłają Niemcy zespół, składający się do połowy z niewpróbowanych graczy narabyku.

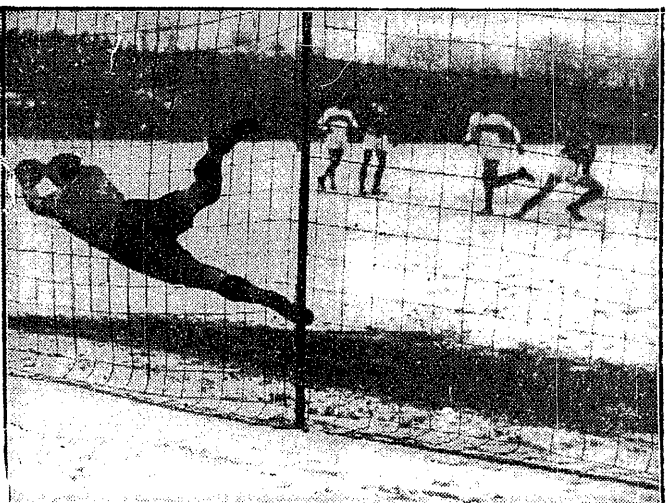
Aby przekonać się, jak wielkim eksperymentem jest jedenaścianka Rzeszy na mecz z Węgrami, wystarczy zapoznać się z nazwiskami jej członków. Oto one: Sonnrein; Münzenberg; Munkert; Janes. Sold; Kitzinger; Elbern; Gellesch; Lenz; Szepan; Urban. Komu sa zagranicą bliżej znane nazwiska Sonnreina, Solda, Elberna, Gellescha, Lenza, czy Urbana. Wszystko to, sa niezapiane albo malo zapiane karty w dziejach międzynarodowych stosunków niemieckiego piłkarstwa. A nawet inni, jak Munkert i Kitzinger, niezawsze zaliczani sa do pierwszego garnituru. Ostatni budapeszteński jedenaściankowy zespół wiec Münzenberg, Szepan i Janes, najsłabszy na wyprawie pirenejskiej.

Münzenberg i najbardziej zwykle oszczędzany, Szepan; obaj brali udział we wszystkich ostatnich meczach Rzeszy.

Najprostszym w dumauciem odważnego eksperymencie Bundestrainera jest troska o turniej olimpijski. Dr. Nerz jest widocznie zdania, że najbardziej wartościowy rezerwuwar reprezentacyjnych graczy, jakim rozporządza Niemcy, jest niewystarczalny na Olimpiadę, Nerz szuka nowych „Stammspielern”; zamierza on może zrealizować fantazyjny, ale także ciekawy plan, korzystania w ramach olimpijskiego turnieju piłkarskiego z maksymalnej ilości graczy i wkrócenia w finałowe rozgrywki z możliwie świeżą jedenaścianką. Już na meczu z Portugalią w Lizbonie doszukać się można było mienia Kuzorzy i Pörtgena.

Mimo wszystko reprezentacja Niemiec na mecz z Węgrami pozostaje sensacją dnia. Uderzającym w niej jest, że mimo miarowego odrobienia utraczonego przed 3 laty terenu przez Poludnie na rzecz Zachodu (w ekspedycji, która przed kilkoma dniami bawiła na półwyspie Pirenejskim dominowali Poludniowcy) tym razem wystawiona została jedenaścianka, w której dominuje element zachodni. Tytko Sonnrein, Munkert, Sold i Kitzinger nie na leżą doń. Zwraca również uwagę wystawienie w ataku aż 3 graczy mistrzowskiego zespołu Schalke 04, mimo pominięcia Kuzorzy i Pörtgena.

Czysto zachodni, czy nawet westfalski (za wyjątkiem Elberna) skład ataku, jest pewnego rodzaju zapowiedzią forsowania myślowej, kombinacyjnej gry. Może Nerz pragnął uniknąć przeciwstawienia temperamentowi węgierskiemu, temperamentowi południowo-niemieckiego (bawarski). Wszystko to świadczyć może o przygotowaniu przez Niemców jakiejś szulki taktycznej na Węgrów. Jedno nie daje się jednak za przeczyć, conajmniej na pierwszy rzut oka: zadziwiający skład utrudnił sobie Niemcy ogromnie zadanie w Budapeszcie.



POKAZOWY MECZ PIŁKI RĘCZNEJ
rozegrali olimpijczycy niemieccy w Berlinie dla gości zagranicznych.

129 ZŁOTYCH MEDALI OLIMPIJSKICH
Garmisch Partenkirchen dało nam przedsmak tego, co czeka nas w lecie w Berlinie. Dla orientacji warto podać, że na 17 złotych medali w zimie, przy pada 129 pierwszych, drugich i trzecich miejsc w lecie. Przynajmniej naturalnie lekkoatletyka. Obejmuje ona 21 konkurencji panów, 5 pań, dwa biegi sztafetowe panów i jeden pań. W plywaniu zdobyć można 16 nagród: siedem konkurencji męsk. ch. jedna sztafeta i piłka wodna, sześć konkurencji dla pań i jedna sztafeta pań.

Zapańcicy mają do dyspozycji po 14 złotych, srebrnych i brązowych medali, dla bokserów 8, dla wioślarzy 7 i t. d.

Nagród w różnej formie jest więc sporo, ale jak trudno... je zdobyć!



DWIE HOLENDERKI
Willy den Ouden i Rie Mastenbroek zmieniają systematycznie tabelę rekordów świata w pływaniu na krótkich dystansach.



EDER I ROTH
dwaj czołowi bokserzy europejskiej wagi średniej walczyli w Berlinie. Zwyciężył Niemiec, który obecnie będzie przeciwnikiem Thilla.



MIECZYSLAW KUCHARSKI
kolarz szosowy z emigracji francuskiej powrócił do Łodzi.

FRANCUZI SZUKAJĄ REPREZENTACJI
Kłeski francuskiej reprezentacji piłkarskiej znalazły szybko odzwierciedlenie w Zarządzie Franc. Piłki Nożnej, który zajął się już środkami, mającymi doprowadzić do poprawy poziomu drużyny narodowej. Przedwzrostkiem więc postanowiono zanieść komisji selekcji i obowiązek zestawiania reprezentacji powierzyć jednemu z czołowych i doświadczonych piłkarzy, którzy pod wpływem klęsk zrodziły się w obrotu niefortunny pomysł zniesienia urzędu kapitana i stworzenia komisji desygnującej. Przew. Red.). Kapitanem zostanie prawdopodobnie p. Gaston Barreaut.

Pozatem postanowiono w przyszłości na cztery tygodnie przed każdym spotkaniem między państwem urządzić każdej srody gry treningowe. Wreszcie polecono zwiazkom okrogowym, by do swoich reprezentacji nie wstawiali więcej jak dwu obcokrajowców.

SCHAEFER MISTRZEM ŚWIATA
PARYŻ, 1.3. — Tel. wł. — W Paryżu od bywały się w piątek i sobotę zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej panów i parami o mistrzostwo świata. Po jeździe obowiązkowej sytuacja Karola Schaefera była niepewna; zdołał on tylko minimalną ilość punktów wyprzedzić Anglika Sharpego. W jeździe postawowej udało mu się dystans powiększyć i znów zająć pierwsze miejsce na świecie. Wyniki były następujące: 1) Schaefer (Austria) lokata 5. 383.56 p., 2) Sharp (Anglia) 10 (377.26), 3) Kaspar (Austria) 17 (370.26).

W jeździe parami niemiecka para Balcer — Herber potwierdziła swą klasę, zdobywając mistrzostwo świata przed parą austriacką Pausin i Anglikami Cliff.



OLIMPIJSKI ZESPÓŁ HOKKEJOWY KANADY
nimo utraty tytułu mistrzowskiego nadal jeszcze posiada opinię najlepszego na świecie.